



ZABAWY, GRY, ZAGADKI

Żarty i Przypowieści

Z ust ludu i ze starych książek

zebrał

Zygmunt Gloger.

Wydanie nowe.

1900.

WARSZAWA



Eugenja Olszaniec.

ZABAWY, GRY, ZAGADKI,

ŻARTY I PRZYPOWIEŚCI.

Z UST LUDU I ZE STARYCH KSIĄZEK

zebrał

Zygmunt Gloger.



WYDANIE NOWE.

WARSZAWA.

1900.



CZYTELNIA KSIĄZEK

394:496.1

Дозволено Цензурою.

Варшава, 21 марта 1900 года.

ZABAWY I GRY.

1. Jawór.

Dwie osoby z pomiędzy bawiących się namawiają się na ustroniu, która z nich będzie aniołem, a która djabłem— i, wzięwszy się za obie ręce, stają naprzeciw siebie, tworząc niby rogatkę. Do nich przychodzą wszyscy uczestnicy zabawy, w długi sznur jeden za drugim ustawieni. Gdy ów szereg zatrzyma się przed rogatką, osoba idąca na czele śpiewa:

„Jaworowi ludzie, czego tu stoicie?”

Jaworowi ludzie!”

Dwie osoby trzymające się za ręce odpowiadają:

„Stojemy, stojemy, mosty budujemy,

Jaworowi ludzie!”

Osoba pierwsza:

„Z czego budujecie i z czego pleciecie,

Jaworowi ludzie?”

Dwie osoby:

„Z dębowego liścia, z brzozowego kiścia,

Jaworowi ludzie!”

Pierwsza osoba:

„Dajcie-że nam, dajcie stado koni przegnać
i samym przejechać“.

Dwie osoby:

„Przejechać wam damy,—jedno zatrzymamy,
bo nam świdra trzeba!”

Po tym śpiewie anioł z djabełm podnoszą ręce do góry, tak, żeby wszyscy przejść mogli, a dopiero gdy ostatnia osoba podejdzie, która jest owym świdrem, spuszcza ją nagle ręce dla jej zatrzymania i pytają: do kogo przystajesz? Zatrzymany nie wie, który z Jaworowych ludzi jest djabełm, a który aniołem, ale obiera sobie jednego z nich i staje za nim. Tymczasem szereg cały bawiących się okrąża bokiem i przybywa do Jaworowych ludzi. Następują te same połączone ze śpiewem zapytania i odpowiedzi, tylko Jaworowi ludzie potrzebują teraz topora i zatrzymują znowu ostatnią osobę. — Tym sposobem, potrzebując rozmaitych narzędzi i części składowych do mostu, jako to: świdra, topora, siekiery, dłuta, kłamry, gwoździa, belki, bala, poręczy i t. p. zatrzymują pokolei wszystkich grających, którzy, dobrowolnie wybierając sobie jedną lub drugą stronę, podzielili się na dwie drużyny. Wtedy dopiero wykrywa się, który z Jaworowych ludzi jest djabełm, a który aniołem: oto djabeł wy dobywa z ukrycia pytkę skręconą z chustki, śmiga nią i rozpędza tych, co za nim stanęli; anioł zaś rozdaje swojej drużynie orzechy lub kawałki chleba albo piernika.

2. Pani Starościna.

Wszyscy siadają wkoło, a każdy przybiera sobie przydomek, jakby do dworu starościny należał. Jest więc oprócz starościny: marszałek jej dworu, koniuszy, podstarości, klucznik, szatny, kuchmistrz, jest ochmistrzyni, panny respektowe i służebne. Osoba będąca starościną obchodzi koło i mówi: „Pani starościna jedzie w drogę i bierze z sobą:...”

tu wymienia z kolei osoby dwórz jej składające, a każda na pierwsze wezwanie wstać powinna i przyłączać się kolejno do orszaku. Gdy już wszyscy wstaną i obejdą koło po razy kilka, daje się słyszeć odgłos: „Pani starościna zajechała!“ Każdy wtedy siada z pośpiechem, gdzie może, a że jednego krzesła nie staje, więc kto został bez miejsca, jest znowu **panią starościna**.

3. Obrączka czyli pierścionek.

Stają wszyscy kołem, trzymając związaną końcami tasiemkę, na którą został nawleczony pierścionek. Wszyscy przesuwają tenże nieznacznie, lub czynią rękami ruchy odpowiednie, tak, żeby nie było widać, gdzie się istotnie znajduje. Osoba w kole będąca szuka pierścionka i chwyta za ręce (które każdy otworzyć wtedy powinien), dopóki pierścionka nie wykryje. U kogo znajdzie, ten daje fant i idzie do koła zastąpić szukającego. Podczas zabawy śpiewają:

„Dalej, dalej, dalej,
by nas nie schwytali.
Tu jest, tu jój niema,
ten puścił, ten trzyma...
Zgadnij, gdzie teraz!
Tutaj popasała,
lecz już wyjechała;
tu jest, tu jój niema,
ten puścił, ten trzyma:
zgadnij, gdzie teraz!

Była u sąsiada,
lecz już nie posiada,
puścił ją koleją,

żegnaj się z nadzieją,
zgadnij, gdzie teraz!

Ach, próżne staranie,
nikt jej nie dostanie!
Tu jest, tu jéj niéma,
ten puścił, ten trzyma,
zgadnij, gdzie teraz!

Nie strzelaj oczyma,
niéma lubéj, niéma;
tu jest, tu jej niéma,
ten puścił, ten trzyma,
zgadnij—gdzie teraz!

Osoba w kole, schwytawszy obrączkę, odśpiewuje:
Złapałem cię, panno droga,
nie bądź teraz taka sroga,
będziesz teraz naszą sługą,
będziesz w kole siedzieć długo.“

4. Złota kula.

Wszyscy siadają, oprócz dwóch osób, z których pierwsza oddała się, a druga, trzymając pierścień lub kamyk, nazwany **złotą kulą**, obchodzi wszystkich i każdemu niby wręcza ten przedmiot. Każdy dłonie zamyka, udając, że otrzymał **złotą kulę**, żeby osoba oddalona nie dojrzała, kto istotnie dostał takową. Na wezwanie osoby drugiej:

„Zgaduj gadula,
gdzie moja złota kula?“

Osoba oddalona zbliża się i odpowiada:

„Radabym gadała,
żebym o niej wiedziała.“

I następnie zgaduje, wskazując różnych grających, aż póki nie zgadnie. Wtedy ten, kto posiadał **złotą kulę**, wychodzi zgadywać, a pierwszy zajmuje jego miejsce. Kto trzy osoby wskaże i jeszcze nie zgadł, daje fant i zgadywać winien dalej.

5. Karczma.

Wszyscy siadają wkoło i przybierają nazwy: karczmarz, karczmarka, owies, siano, wódka, piwo, miód, chleb, obwarzanek, kielbasa... słowem to wszystko, co w karczmie być powinno. Przybywa podróżny i wchodzi w rozmowę; a skoro wspomni karczmarza, karczmarkę, owies, wódkę i cokolwiek z rzeczy powyższych, osoba nosząca taką nazwę natychmiast wstać i wykręcić się powinna. Jeżeli przepomni, fant daje. Gdy podróżnemu rozmowa się sprzykrzy, zawoła wielkim głosem: **karczma gore!** Wtedy wszyscy zrywają się z miejsc swoich i siadają na inne, a kto zostanie bez miejsca, nowym jest podróżnym.

6. Garnuszki.

Stawia się stolki w dwa rzędy tyłem do siebie, a jest ich o jeden mniej, niż osób. Wszystkie więc siedzą oprócz jednej, która obchodzi dokoła i wybiera sobie kogo chce, a ten wstaje i biegną oboje, każdy w przeciwną stronę, dokoła siedzących. Kto prędzej dobiegnie pustego stolka, siada na nim.— W tem obieganiu tłucze się niejeden garnuszek, gdy kto za-

miast na stołku, na ziemi usiądzie... Kto stołka nie dopadł, fant daje i znowu rzędy obchodzi.

7. Kot i mysz.

Wszyscy biorą się za ręce i tworzą koło, prócz dwóch osób, z których jedna jest kotem, druga myszką. Kot chce myszkę złapać, ale ona ma prawo w niebezpieczeństwie schować się do **jamki** czyli do koła, gdzie ją bronią wszyscy do ostatniego. Myszka swawolna wybiega drugą stroną, łudzi kota, pokazuje mu się i znowu ucieka, a kot zwykle niemało się umęczy, nim ją złapie. Zabawa to starodawna.

8. Królowa.

Gdy zbiorą się chłopcy i dziewczęta, jedna z mężatek lub starszych dziewcząt siada na kamieniu, wzgórku, lub w izbie na miejscu najwyższem i dokoła siebie zbiera wszystkie dziewczęta, niby królowa mnogim otoczona dworem. Wtém przybywają swaty czyli dziewosłęby, niby ze stron dalekich, a zapytani przez królową—czego potrzebują, przedstawiają jej młodziana, żądając dlań oblubienicy. Królowa wymienia wtedy dziewczęta po imieniu, a która się swatom podoba, zapewnia o takowej, że będzie z niej dobra żona i gospodyni. Posłowie niedowierzają i zapytują dziewicy, czy umie chleb upiec? Zapytana, żeby nie okazać, iż pragnie wielce wyjść za mąż, odpowiada, że nie umie. Wtedy królowa rozkazuje, żeby zaraz chleb wypiekia. Posłuszna dziewczyna z całą

zręcznością udaje wszystkimi ruchami pieczenie chleba. Następnie każe jej zgotować obiad, nić uprząść, płótno utkać, uszyć koszulę, uprać bieliznę, drób zwołać, a w ostatku dziecię nakarmić i ukołysać. Zawsze pomimo wstydliwego udawania że tego nie umie, później na rozkaz królowej dziewczyna wszystko wykonywa wybornie. Po tej próbie królowa zadaje podobne zapytania młodzianowi, który najzgrabniej pokazać musi, że umie orać, bronować, siać, kosić, młócić, drwa rąbać i t. p. Gdy wszystko zręcznie okazał, dziewica przechodzi do grona swatów, a niby inisi posłowie przybywają po drugą pannę, z którą powtarza się wszystko jak z pierwszą, lubo dowcip zależy na odmianie niektórych zapytań i śmiesznych ruchach dziewczyny i młodziana.

9. Dziewczę na wydaniu.

Biorą jaką dziewczynę nieświadomą tej gry, a czasem chłopca zamiast dziewczyny, i sadzają na stołku lub dzieży, jak pannę młodą przed ślubem do rozplecin. Przybrana matka rozczesuje jej włosy, inni przychodzą niby swaty z młodzianem prosić o tę dziewczuchę. Matka zapytuje: kto przybył? czego żąda? i odpowiada, że córki nie wyda, że wolałaby ją utopić, niż takiemu zaślubić. Gdy te słowa wymówi, swatowie z kawalerem niespodzianie oblewają biedną lub niedoświadczoną wodą, którą pierwiej nieznacznie w tym celu przygotowali.

10. Wróbel albo ptaszek.

Grających musi być liczba nieparzysta. Biorą się wszyscy za ręce i tworzą koło, a jeden, krążąc po kole śpiewa:

„Skacze wróbel po ulicy
szukając ziarna pszenicy,
a ja sobie chodzę w kole
i wybieram kogo wolę.“

Śpiewający, kończąc te słowa, wybiera sobie kogo chce. Koło się wtedy rozrywa, każdy chwyta sobie kogoś do pary, a ten, kto zostanie bez pary, daje fant i zostaje **wróblem**.

W podobny sposób bawią się w **Gąskę**. Różnica zachodzi tylko w piosnce, która brzmi:

„Kto moją gąskę ukradł —
ten złodziej,
a kto mi ją zaraz odda —
dobrodziej.“

11. Gąsk i.

Z grona bawiących się chłopiec jeden zostaje wilkiem, drugi gąsiorem; reszta dzieci, trzymając się jedno drugiego, staje sznurem z gąsiorem na czele. Wilk siada w pośrodku na ziemi, i niby kopie dołek i nieci ogień. Gąsior z gąskami obchodzi go dokoła i następną prowadzi rozmowę:

Gąsior: Wilczku, co robisz?

Wilk: Kopię dołeczek.

G. Na co ten dołeczek?

W. Na ogieniecdek.

- G. A na co ogienieczek?
W. Na wody ogrzanie.
G. A na co ta woda?
W. Na talerzyków zmywanie.
G. A te talerzyki?
W. Na gąsek krajanie.
G. A gdzie te gąski masz?
W. U ciebie za pasem.

W tejże chwili wilk zrywa się na równe nogi, goni i chwyta ostatnią w szeregu gąskę, którą odprowadza na bok. Poczem powtarza się znowu ta rozmowa, dopóki wilk wszystkich gęsi nie wyłowi. Gąsior broni, zastania, ale obronić nie może, za co wilk pozwala później gąskom wyszturchać gąsiora jako złego obrońcę.

12. S i t k o.

Wszyscy stają w koło i patrzą się na zatknięty, pośrodku kijek, trzymając ręce poza sobą, jeden zaś z pytką obiega poza kołem i śpiewa:

„Panie sit, panie sit,
pożyczcie mi sitka,
jéno se przesieję
kosz jarego żytko.“

Potem oddaje nieznacznie pytkę jednemu z koła a ten uderza nią najbliższego, który umknąć nie podążył. O grze „**w sitko**“ wspomina już w 16-tym wieku kronikarz Marcin Bielski. Dziś nazywają także podobną grę **Lisem**.

13. L i s.

Wszyscy tak samo, jak w grze powyższej, stają w koło i ręce trzymają za sobą. Na kogo los padł, ten chodzi naokoło z pytką mówiąc:

„Chodzi lis koło drogi,
nie ma ręki ani nogi.

Chwała Bogu, trzy niedziele,
jak my lisa nie widzieli „

Kto się ogląda, dostaje pytką po plecach. Ten, co chodzi, podaje nieznacznie pytkę jednemu z koła, a ów bije sąsiada i goni, dopóki, obiegłszy za nim wkoło, nie stanie na jego miejscu. Goniony zostaje lisem, dopóki znowu pytki innemu nie wręczy.

14. Ś w i n k a.

Bawią się w tę grę tylko na dworze, gdzie wykopują spory dołek, zwany **chlewkiem** lub **piekłem**, a dokoła niego w odległości kilku kroków robią tyle dołków mniejszych, ilu jest chłopców, prócz jednego, który się zowie **pasterzem** i dołka swego nie posiada. Każdy ma kijek w ręku, a pasterz ma jeszcze kulę drewnianą lub kamień okrągły zwany **świnką**, którą usiłuje z pola przygonić do chlewka, śpiewając:

„Swinka leci z trojgiem dzieci,
kto ją ruszy, paść ją musi. „

Wszyscy przeszkadzają pasterzowi swojemi kijkami zagonić świnkę do chlewka; ale muszą to robić zręcznie i ostrożnie, strzegąc swych dołków, bo gdy pasterz podąży wetknąć swój kijek w opróżniony do-

tek którego towarzysza, to ten ostatni zostaje pasterzem. Gdy się pasterzowi uda świnkę zapędzić do chlewka, to wtedy krzyknie: „Zmienić miejsca!“ Wszyscy zmieniają, a kto nie zdąży zająć dla siebie innego dołka, zostaje pasterzem.

15. Ż u r a w'.

Zebrani chłopcy zbierają swoje czapki na kupkę, a jeden, zwany **żurawiem**, staje nad tą kupką czapek z biczem. Wszyscy, trzymając się za ręce i tańcząc dokoła, śpiewają:

„Żurawie, żurawie,
po zielonej dąbrowie!
a wy, dąbrowianie,
czego wy tu chcecie?
Niema pana w domu,
ani jego syna,
pojechał do Rzymu
po baryłkę wina
i po drugą miodu,
żeby nie bywało
w naszej wiosce głodu“.

Poczem rzucają się wszyscy do czapek i każdy usiłuje zabrać jak najwięcej takowych mimo przeszkody, jaką czyni **żuraw'**, smagający biczem po rękach. Kto żadnej nie zdołał uchwycić, musi swoją czapkę wykupić. O zabawie w **Żurawia** wspomina już Łukasz Górnicki w wieku 16-tym.

16. K r ą g.

Chłopcy uzbrojeni w kije zakreślają na drodze dwie mety i dzielą się sami na dwie drużyny, z których każda staje u jednej z tych met. Biorą krąg drewniany wielkości talerza lub misy i jedni, rzuciwszy ów krąg z ręki, podbijają kijami ku drugiej stronie, starając się go za metę przetoczyć, na czem wygrana zależy. Ale przeciwnicy nie dopuszczają tego, i odbiwszy krąg, toczą go do strony przeciwniej, gdzie znowu starają się przetoczyć go za kresznaczony. Jeżeli przetoczą, to ci, którzy na to pozwolili, ponoszą karę.

17. Podróżnik albo Wieża babilońska.

Siadają wszyscy, a każdy z grających obiera sobie jakiś zawód lub rzemiosło, naprzykład: jeden jest szewcem, drugi rzeźnikiem, trzeci krawcem, czwarty kucharzem i t. d. Najdowcipniejszy i najwymowniejszy z towarzystwa opowiada jakąś zmyśloną naprędce historję, albo opisuje niby przygody swojej podróży, do której wszystkich nazw ludzi i miejscowości szuka u obecnych, wskazując każdego ręką lub laseczką, który mu ma podać wyraz odpowiedni do swojej profesji. Tak zdarza się naprzykład, że pani **Pieczeń** z córką **Dratwą** popasają w mieście **Patelni**. Jeżeli opowiadacz jest dowcipny, to całe towarzystwo ubawi się znakomicie.

18. Sąsiad.

Wszyscy siedzą dokoła, a osoba pośrodku chodząca zapytuje każdego pokolei, czy zadowolony jest z sąsiedztwa. Zapytany wskazuje, kogo życzy sobie na sąsiada, a wtedy osoby zamieniają się na swoje miejsca, przyczem chodzący w kole stara się zająć jedno z krzeseł w chwili téj zmiany. Kto zostanie bez miejsca, idzie do koła. Gdy zapytany odpowie, że nierad jest z całego sąsiedztwa, wtedy wszyscy przebiegają na inne miejsca, a ten, kto bez miejsca zostanie, idzie do koła.

19. Plotki.

Jeden z siedzących w kole zaczyna grę od powiedzenia swojemu sąsiadowi na ucho jakiejś nowiny. Sąsiad ów powtarza ją następnemu również po cichu, ale poczyniwszy pewne dodatki. Gdy w ten sposób plotka obejdzie dokoła, osoba pierwsza ogłasza, co powiedziała, a ostatnia — co usłyszała. Zwykle śmieszna i ogromna zachodzi różnica. Następnie każdy, zaczawszy od osoby pierwszej do ostatniej, musi głośno powtórzyć, co powiedział swojemu sąsiadowi lub sąsiadce. Wyjawienie tych plotek bywają zazwyczaj pocieszne.

20. Odpowiedzi.

Osoba w kole będąca daje zapytania, naprzykład: na co przyda się stoma? i t. p., a każdy inną odpo-

wiedź dać powinien. Kto wnet nie odpowie, daje fant. O zahawie powyższej wspomina już Łukasz Górnicki w wieku 16-tym.

21. Darowany.

Osoby siedzące wkoło dają sobie pocichu dary jakie, a sąsiada po drugiej stronie pytają się także pocichu, co z tem zrobić? Gdy wszyscy upominki dostaną i dowiedzą się o ich przeznaczeniu, każdy mówi nagłos, jaki miał dar i co z nim zrobić kazano. Trafność lub niestosowność tych rozkazów bawi towarzystwo.

22. Cenzurowany.

Jedna osoba siada na środku lub na osobnym miejscu, przybierając nazwę jakiegoś przedmiotu, na przykład: stół, chleb, zegar i t. p.: Druga obchodzi całe towarzystwo i zbiera pocichu o niej zdania. Gdy zbierze od wszystkich, powiedziec je wszystkie nagłos powinna. Osoba siedząca na cenzurze wybiera jedno najdowcipniejsze zdanie, i ten, kto powiedział, jest zkolei cenzurowanym. Strzeż się w tej grze być uszczypliwym! Trzeba tu wiele dowcipu i grzeczności, aby ta gra była rzeczywiście przyjemną.

23. K ł a n i a n y.

Grający dzielą się na dwie strony: mężczyzn i kobiet. Liczba jednych i drugich powinna być ró-

wna, a każda strona w innym pokoju. Zkolei obie-
ra sobie każdy, kto z przeciwnej strony ukłonić mu
się powinien. Strona, której mają się kłaniać, siedzi
poważnie. Mających się kłaniać wpuszczają po je-
dnemu: jeśli nie zgodnie, wraca ze wstydem, wyga-
niany z pokoju klaskaniem w dłonie; gdy zaś trafi,
to zostaje. Ktoby do trzech razy nie zgodł, fantem
swoją niedomyślność opłacać musi.

24. M u z y k a n t.

Każdy z grających jest niby jakimś narzędziem
muzycznym: basetlą, gitarą, fletem, bębniem, harmo-
nijką, fortepianem, i t. d. Naczelny kapelmistrz jest
sam skrzypcami i kolejno udaje, że gra to na base-
tli, to na gitarze, flecie, bębnie, harmonijce lub for-
tepianie, a osoba, która sobie to narzędzie obrała,
naśladować go powinna. Gdy zaś na skrzypcach za-
gra, każdy na swoim instrumencie grać powinien.
Kto się zapomni, będzie fantem ukarany.

25. K w e s t a r z.

Kwestarz z towarzyszem obchodzi po kweście
wszystkich grających. Co kto da kwestarzowi, czy
więc pocałuje go, czy wybije, czy uszczypnie i t. d.,
to on towarzyszewi daje do schowania, podobnie
z nim czyniąc.



26. M r u c z e k.

Wszyscy tworzą koło, prócz jednej osoby, której zawiązują oczy i każą laseczką lub zwiniętą z papieru trąbką dotykać się, kogo natrafi, i mruzczyć. Dotknięty mruzczeniem odpowiedzieć winien. Dotykający po tym głosie ma zgadnąć, kogo dotknął. Jeżeli do trzech razy nie zgadnie, to iść musi do drugiej osoby; jeżeli zaś zgadnie, zastąpiony zostaje przez tę osobę, którą poznał.

27. Kartki z literami.

Na kartkach pisz pojedyncze litery, żeby składało się jakieś słowo. Zmieszaj te kartki i daj drugiemu do odgadywania.

28. Wół ma rogi.

Prosta bardzo, ale wielce użyteczna dla dzieci, jest gra, w której jedna osoba dwa palce kładąc na stole, podnosi je w górę i mówi: **Wół ma rogi, krowa ma rogi, baran ma rogi, koń ma rogi** i t. p. Osoby grające, które także trzymają palce na stole, winny je podnosić, ile razy twierdzenie zgadza się z prawdą. Ale ktoby podniósł rękę na słowa: **koń ma rogi, ptak ma rogi...** od tego fant wezmą. W podobny sposób zmuszając umysł do przytomności i roz-

wagi, mówić można rozmaicie, na przykład: **leci wróbel, słowik, bocian, leci baran, leci noga** i t. d.

29. Ślepa-babka i Ciuciu-babka.

Zawiązują jednemu oczy chustką, lub nasuwają mu czapkę po brodę, potem chodzą koło niego i śpiewają:

„Chodźmy wszyscy parami,
bijmy wszyscy rączkami,
ślepej babce zaśpiewajmy
i od babki uciekajmy.“

Tu wszyscy uciekają, a ślepy goni, póki kogo nie złapie: wtedy zawiązują oczy złapanemu. Ostrzeżać tylko należy ślepego, gdy mu grozi jakie niebezpieczeństwo, żeby się nie rozbił.

Ciuciubabka tём się różni, że zawiązują w niej nie oczy, ale ręce z tyłu, któremi ciuciubabka chwycić uciekających musi, co powoduje śmieszne skoki boczne i obracanie się tyłem.

30. D e r k a c z.

Dwóch tylko do tój gry wchodzi, a inni są widzami. Obaj mają zawiązane oczy. Jeden ma w ręku dwa drewnianki: karbowane i gładkie. Gładkiem wodząc po karbach naśladuje głos derbacza **der-der**; na to leci drugi, żeby go uderzył, a derkacz chroni się. Gra ta zabawna dla patrzących, bo najczęściej kiedy niema potrzeby, uciekają od siebie, stronią, bo-

ją się, lub zamierzają się do bicia, a gdy istotnie są blisko, wtenczas bardzo spokojni.

31. Cztery kąty, a piec piąty:

Czworo dzieci staje w czterech rogach izby czy pokoju; a piąte na środku. Na zawołanie: **Cztery kąty a piec piąty!** wszyscy zmieniają swe miejsca, a ten, kto zostanie bez miejsca, dostaje przydomek **pieca** i wychodzi na środek.

32. B ó b r.

Zebrani chłopcy obierają jednego z pomiędzy siebie za **bobra**, drugiego za strzelca, a inni zostają chartami, przyczem śpiewają:

„A mój miły bobrze,
schowajże się dobrze,
od niedzieli do niedzieli,
by cię charty nie widzieli.“

Strzelec naznacza chartom miejsce, gdzie zostaną, dopóki bóbr się nie ukryje. Potem szukają ukrytego i chwytają.

33. Z a j ą c.

W podobny sposób jak wyżej, bawią się w **Zająca**, z tą różnicą, że dzielą się wszyscy na dwie połowy, z których jedna przedstawia **zające**, a druga **charty**. Jest także wybrany **pan** i miejsce zwane **domem**. Nim się **zające** ukryją, **pan** trzyma charty **w domu**, zasłoniwszy im oczy; potem wypuszcza na

łowy, a gdy w czasie takowych zdaży który zajączek umknąć do domu, jest tu bezpieczny pod opieką pana i polskiego prawa gościnności.

34. B a r a n.

Jest to gra wiejskiej dziatwy z czasów bardzo dawnych, ale niezawsze przyzwoita. Rozdaje się grającym nazwy różnych części barana. Jest więc głowa, ogon i t. d. Jeden obrany za barana mówi, co mu się podoba, naprzykład: **moją głowę całuję**, a każdy musi zastosować do téj części barana, którą przedstawia. Bawią się jeszcze w barana inaczej, śpiewając:

„Gdzieś bywał, gdzieś bywał, czarny baranie?

— W Krakowie, we Lwowie, mościwy panie.

„Cóżes tam porabiał, czarny baranie?

— Grywałem, grywałem, mościwy panie.

Graj też tu, graj też tu, czarny baranie!

— Nie mam czém, nie mam czém, mościwy panie.

Kup dudy, kup dudy, czarny baranie!

„Nie mam za co, nie mam za co, mościwy panie“ i t. d.

35. Ś m i e s z e k.

Dwoje patrzy na siebie, usiłując powstrzymać się od śmiechu, który pragnie wywołać jedna strona przez robienie pociesznych min. Inni tymczasem powtarzają te słowa:

„Patrzajmy się,

nie śmiejmy się!

A kto gębą ruszy,

tego za łeb i za uszy!“

36. Sądzenie fantów.

Po każdej grze, w której dawane były fanty, następuje sądzenie ich. Sąd bywa dowcipny albo błahy, surowy lub łatwy. Zwykle starają się o wielką w tym względzie różnicę i o sprawienie kłopotu niedoświadczonym dziewicom lub młodzieńcom. Oto niektóre sądy częściej używane:

1). Kazać, by właściciel fantu **przyniósł węgiel rozpalony w uchu**. (Może przynieść w uchu od dzbana lub klucza).

2). **Niech wróży**. Osoba, która ma fant wykupić, siada na krześle na środku pokoju; zawiązują jej oczy, ona wyciąga ręce, obecni dotykają się jej dłoni, a ona każdemu coś o jego przyszłości ma powiedzieć.

3). **Testament**. Podobnie zastłonionej pytają się, wskazując na różne przedmioty, komu to zapisuje? Ona, nie widząc co, wymienia osoby. Na zapytanie: „Komu zapisujesz to?“ przy wskazaniu na serce, kończy się zapisywanie.

4). **Papierek, kwiatek, cukierek, słomka**. W jedną z tych rzeczy osądzonemu każą się przeistoczyć. On obchodzi koło i każdego pyta się: „Cobyś ze mną zrobił, gdybym był papierkiem lub kwiatkiem i t. d.“

5). Osądzony musi powiedzieć **trzy rzeczy do rzeczy i trzy rzeczy od rzeczy**, t. j. trzy zdania rozsądne i trzy nieprawdopodobieństwa.

6). Niech każdemu **powie grzeczność jaką i niegrzeczność**, lub niech co w każdym znajdzie do pochwały i nagany.

7). Niech potańcuje lub zaśpiewa co.

8). Niech się czterem kątom i piecowi ukloni,

lub niech w każdym kącie zrobi co innego (np. podskoczy, kichnie, zaśpiewa i t. d.)

9). Niech **stanie na gorącym kamieniu**. Wtedy osądzony występuje na środek i mówi:

„Staję na gorącym kamieniu,
kto mnie kocha, ten mnie zmieni.“

Wtedy, kto sobie życzy, zmienia osądzonego i znowu mówi te same słowa, poczem go inny zastępuje.

10). Niech **będzie malarzem**. Wezwany musi wymyślić w twarzy lub postaci każdego z grających jakąś wadę lub zaletę i powiedzieć, co by zmienił lub dodał w jego twarzy i postaci.

11). Niech **będzie zwierciadłem**. Wszyscy przychodzą kolejno przed osądzonego i robią pocieszne miny lub ruchy, a ten musi to wszystko natychmiast jaknajdokładniej naśladować.

12). Niech **ułoży bukiet**. Iść trzeba od osoby do osoby, pytając, co mu da do bukietu? Każdy z grających musi wymienić nazwę jakiego kwiatu lub rośliny, a ostatni ofiarowuje coś do związania bukietu.

13). Niech **most zbuduje**. Wykupujący fant żąda do zbudowania mostu różnych części takowego i narzędzi, mianując niemi osoby do zabawy należące; te przechodzą i parami biorą się za obie ręce, tworząc łańcuch z dwóch szeregów złożony. Potem para pierwsza przechodzi pod wzniesionemi rękami innych i, stanąwszy na drugim końcu, znowu ręce w górę podnosi, aby dać przejście innym.

14). Niech **zostanie pustelnikiem**. Osądzony na pustelnika wychodzi za drzwi i tam puka, wywo-

lując inną osobę. Ta, wyszedłszy, znowu puka i prosi trzeciej, aż wyjdą wszyscy.

37. Zielone.

Któż nie zna tej gry wiosennej, połączonej z zakładem, w którą bawią się zwykle przez kilka tygodni dwie osoby w przyjaźni zostające. Jan Kochanowski pisze o tej rozrywce:

„Z tych drzew zrywam latorośle,
te Marynie pięknej pošę;
zielonem niech się zabawi,
a niech słuszny zakład stawi.
Ta gra tém się prawem chlubi:
komu zwiędnie, kto je zgubi,
lub go zbędzie innym kształtem,
opłaca zakład ryczałtem.“

38. Zabawianie małych dzieci.

Kowal. Niańki i piastunki bawią dziatki stukając w pięty i śpiewając:

„Kowalu, kowalu, podkuj mnie buty!
— Poczekaj mospanie,
niech ognia dostanę!
stuk, stuk, stuk!“

Śpiewają także trochę inaczej:

„Kuj, kuj kowalu!
pojedziem do boru.

A na czym? — Na wozie,
Zaprzeżem trzy kozie,

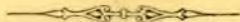
czwartego barana,
pojedziem do pana.“

Konna jazda. Posadziwszy dziecię na kolanie
mówią:

„Jedzie pan, jedzie pan
na koniku sam.
Jedzie żyd, jedzie żyd,
hotata! hotata!
Jedzie chłop, jedzie chłop
na koniku hop! hop!“

Lub inaczej:

„Tak pan jedzie, tak pan jedzie
po obiedzie,
sługa za nim, sługa za nim,
jak za panem.
Tak chłop, tak chłop, tak chłop,
a żyd tak, a żyd tak.“



ZAGADKI.

1. Święta Urszula perły rozsunęła.
Miesiąc wiedział, nie powiedział,
Słońce wstało, pozbierało.

2. Siedzi panna w murze,
w czerwonym kapturze.

3. Cztery ćwierci dobrej miary
W nowy worek wysuł stary.

4. Wysoki tatka, niziuchna matka,
Syn sowizdrzał, córka ślepotka.

5. Siedzi, jak bochen między grochem.

6. Bez rąk, bez nóg, bez głowy i brzucha,
a gdzie się obróci, wszędzie dmucha.

7. Przyszła na piechotę—wyjeżdża w paradzie.

8. Baba się mozoli, gdy igłę nawłóczy:
chłop szyje bez igły, choć się szyć nie uczy.

9. Wszystkie dziury na dachu poszyli,
tylko jedną zostawili.

10. Jest przed domem mym baranek,
ma na sobie tyle ranek;
co w Krakowie krakowianek.
-
11. Chłop zrobił—baba psuje.
-
12. Czterej bracia wiecznie się gonią, a nigdy dognać
się nie mogą.
-
13. Kto najpierw wchodzi do drzwi, a do budynku
prawie nigdy.
-
14. Niciana dusza, ognista głowa,
a ciało istic wół albo krowa.
-
14. Mniejsze niż pies, a większe (wyższe) niż koń.
-
16. Na jednej nodze stoi,
nie kuleje, chociaż broi.
-
17. W koszulce się rodzi, a nago chodzi.
-
18. Baryłeczka wina, dziurki do niej niema.
-
19. Na co sroce przyszło, kiedy siedem lat jej
wyszło.
-
20. Zła pani—mieszka w bani.
-
21. Skrzętnie mularze murują,
w ich murze ludzie smakują.
-
22. Maluśkie, czarniuśkie, dużem drzewem rusza.
-

23. Czerwona jak korał, winny smak,
kamienne serce, czemuż tak?
-
24. Gonili się goście po lipowym moście,
nie zgonią się może, aż w glinianym dworze.
-
25. Odcięta głowa od karku cała,
a krew się nie polała.
-
26. Czerwona grządka, a białe kurczątką.
-
27. Ni nóg, ni rąk, a wlezie na najwyższy drag.
-
28. Z jednego kęsa: dwie półcie mięsa,
szydło, pudełko, dwie kołysanki.
-
29. W dzień jak obręcz, w nocy jak wąż;
kto to odgadnie, będzie mój mąż.
-
30. Przyjechała niemka, czerwona sukienka;
jak ją rozbierali, to nad nią płakali.
-
31. Rumieni się od wstydu, sama nie wie dla kogo;
kto jej poda rękę, temu zada mękę.
-
32. Siedzi panna w ciemnicy,
szyje bez igły, bez nici.
-
33. Co to za kraj, co nie jest krajem?
co to za raj, co nie jest rajem?
co to za zboże, co nie jest zbożem?
co to za nóż, co nie jest nożem?

co to za róg, co nie jest rogiem?
co to za Bóg, co nie jest Bogiem?

34. Co to za matka, żeby nie była matką?
Co to za siostra, żeby nie była siostrą?
Co to za ojciec, żeby nie był ojcem?
Co to za brat, żeby nie był bratem?

35. Strzelec ujrzał na dachu 12 gołębi i wystrze-
liwszy, 6 zabił. Wieleż żywych na dachu zostało.

36. Łysy koń przez wrota patrzy.

37. Stoi pacholek jak kolek,
mógłbym przysiądz, że ma w głowie tysiąc.

38. W lesie ścięto, w domu zgięto;
W stajni stało, ogon dało;
na ręce wzięto—płakało.

39. Siwy koń pod niebiosa idzie.

40. Kłania się, kłania się,
Przyjdzie do dom—wyciągnie się.

41. Garbaty dziadek całe pole obleciał.

42. Pod zielonym dębem zwinęła się kłębem.

43. Jedzie nie wozem, śmiga nie batem,
złapał nie zwierza, obdarł nie z pierza,
zjadł nie mięso, rzuca nie kości.

44. Rośnie bez korzenia, kwitnie bez kwiatu, służy całemu światu.
-
45. Szary-bury, ogon kusy, długie uszy masz.
Daj mnie Boże do choiny, a nie będę wasz.
-
46. Nie jé, nie pije, a chodzi i bije.
-
47. Siwy wół wody wypił dół.
-
48. Dwaj bracia patrzą i przez miedzę siedzą,
a nigdy siebie nie widzą.
-
49. Dwoma kłębkami do nieba dorzucę.
-
50. Stoji dąb, na dębie konop, na konopiu glina,
na glinie świnia.
-
51. Szedł brat z siostrą i mąż z żoną,
i znaleźli cztery jabłka pod jabłonią;
wzięli po jabłuszku—jedno się zostało.
Jakże się to stało?
-
52. Pewna staruszka mówiła do swej córki: „Moja
córko, powiedz swojej córce, żeby jej córka nie
przebudziła swojej córki.“ Czem była staruszka
dla śpiącej dziewczeczki?
-
53. Zeszło się do karczmy żydów: Kopa i Mendel;
wypili pół kwarty wódki i bardzo się popili.
Jakże się to stało?
-

54. Jestem z gliny stworzony jako Adam,
palili mię w piecu jak świętego Erazma,
wszyscy mnie używają,
a jak umrę, nie pochowają.
-
55. Siedemdziesiąt sukien bez zapięcia.
-
56. Co jest wyżej niż las, a zdobi cały świat.
-
57. Machnął ptaszek skrzydłem,
cały świat zasłonił jednym piórkiem.
-
58. Bez skrzydeł leci, bez nóg idzie.
-
59. Żyje bez ciała, mówi bez języka,
nikt go nie widzi, a każdy go słyszy.
-
60. Co to za pani, sto sukien na niej,
jak wiatr zaleci, gołe ciało świeci.
-
61. Chodzi pani po mieście,
na niej sukien sto dwieście.
-
62. Chodzi panna po ulicy,
na niej sukien nie przeliczy.
-
63. Stoi dziad nad wodą i powiewa brodą.
-
64. Siedzi panna w bróźnie,
trzyma konia na uździe
konik chodzi boczkiem,
panna mruży oczkiem.
-

65. Ile na niebie gwiazdeczek-
tyle na ziemi dziureczek.
-
66. Kto wszystkim żony daje, a sam nie ma?
-
67. Dlaczego wrony lecą do lasu?
-
68. Wiele szyb potrzeba do całego okna.
-
69. Który święty ma dwie dusze, dwa nosy, czworo
oczu, cztery nogi i cztery ręce?
-
70. Która czapka jest najcieplejsza?
-
71. Z jakiego drzewa liść nigdy nie opada?
-
72. Jak ze słomy zrobić masło?
-
73. Dla czego każdy omija na drodze kamień?
-
74. Ni ja panną, ni mężatką,
czworga dzieci jestem matką,
z nich ma każde kilkanaście,
lecz nie więcej nad piętnaście.
-
75. Kto czego nie zaczął i nigdy nie skończy?
-
76. Jest dom jeden chwalebny,
całemu światu potrzebny,
ten dom zawsze huczy,
a gospodarz w nim miczy.

Tam gość z kratą przyjedzie
i dom kratą obwiedzie,
gospodarza wywlecze,
dom przez kratę uciecze.

Powiedz, co to? człowiecze!

-
76. Jak przewieźć przez rzekę po jednemu: wilka,
kozę i kapustę, żeby jedno drugiego nie zjadło?
78. We dnie i w nocy wytrzeszcza oczy.
-
79. Ryczy wół na sto gór i na sto jezior.
-
80. W lesie bywało, liście miewało,
A teraz nosi duszę i ciało.
-
81. Pośród świata dąb stoi, a do każdej chałupy
gałąź wisi.
-
82. Ma dwa różki, żadnej nóżki,
chałupkę na grzbiecie nosi,
nikogo o nic nie prosi.
-
83. Przywieziona z zagranicy,
zasadzona do piwnicy,
wszystkim głowy zawróciła,
a na zapusty
najadła się kapusty.
-
84. Kto o nią dba, ten jej nie ma,
a kto nie dba, ten ją ma.

85. Gospodarz tego nie potrzebuje,
Każdy się bez tego obejdzie,
a w każdym domu jest.
-
86. Trzy laseczki w jednej lidze,
czwarta po nich z kropką idzie,
piąta w górze (lub w środku) przekreślona,
szósta w kółka zakręcona,
tu się wije wąż misterny,
a tam miesiąc niezupełny.
-
87. Trzy konie o jednym ogonie.
-
88. Świętą była, świętą jest, a w niebie nie była
i nie będzie.
-
89. Po białej górze gęsiami orze,
czarne proso sieje, nigdy go nie zbierze.
-
90. Bez czego chłop z lasu nie przyjedzie?
-
91. Z czem człowiek co rano wstaje?
-
92. Który święty ma troje uszu?
-
93. Co wolisz: czy srebrną laseczkę,
czy robaków beczkę?
-
94. Dwaj synowie i dwaj ojce
Zastrzelili trzy zające,
a każdy po jednym niósł.
-
95. Stoi przy drodze na jednej nodze;
kto go tknie, tego dźgnie.

96. Cztery nogi ma i pierze,
ale nie ptak i nie zwierzę.
98. Co to za zwierz, co ma uszy, a nie słyszy.
-
98. Pełna oboreczka rumianego bydeleczka.
-
99. Ani ciała, ani duszy,
wiatr zawieje, sam się ruszy.
-
100. Głowę mu ścięto, serce wyjęto,
pić mu dano, mówić kazano.
-
101. Ma nogi—nie chodzi,
Ma rogi—nie bodzie.
-
102. Na dworzem się urodziła,
po ziemim nie chodziła,
czerwonam-ci—nie krewkam-ci,
mam ogonek—nie myszkam ci.
-
103. Wązkie i niskie, a jakby wstało,
toby do nieba dostało.
-
104. Bez ciała, bez duszy,
za mną idzie, gdzie się ruszę.
-
105. Czterech braci stoi pod jednym kapeluszem.
-
106. Przędzie długą nić,
a na wrzecionie niema nic.
-

107. Gęsią orze, piaskiem sieje,
a dobrze mu się dzieje.
-
108. Jak mnie niema, to mnie żądają,
a jak jestem, przedemną uciekają.
-
109. Stoi przy drodze, na jednej nodze.
-
110. Co to za kościół, co nie ma drzwi, a pełno
w nim.
-
111. Jedno prosi o lato, drugie prosi o zimę, a trze
cie powiada: mnie wszystko jedno, bezemnie się
obejdą.
-
112. Leciało stado ptaków nad lasem, usiadło po
dwa na każdym drzewie, a jedno drzewo zo-
stało się; gdy usiadły po jednemu, to dla jed-
nego ptaka zabrakło drzewa. Ile było ptaków,
a ile drzew?
-
113. Co nad nami do góry nogami?
-
114. Co to za drzewo, co zimą i latem
zawsze z jednakowym kwiatem.
-
115. Przy drodze stoi, ręce rozkłada i nic nie gada.
-
116. Siedzi panna na buku i woła: kuku!
-
117. Po pagórku ponad wodą chodzi rycerz śmiały,
jak go baby zobaczyły, to pouciekały.
-

118. Rosła panna z długim włosom w kwiaty ustrojonym, — szła gadzina z długim nosem, z drewnianym ogonem — zaskrzeczała, zasyczała i kwiaty pościnała.
-
119. W zimie grzeje, w lecie chłodzi,
a na wiosnę ludzi zwodzi.
-
120. Pole niewymierzone, bydło niezliczone, parobek rogaty, a gospodarz bogaty.
-
121. Wszystkim potrzebna, a nikt mnie nie żąda;
ten, czyja jestem, już mnie nie ogląda;
ten, co mnie kupił, sobie nie dziedziczy,
-
122. „Boże dopomóż stu pannom!“ — rzekł młodzieniec, mimo gromady panien idąc. Na co jedna z panien odpowiedziała: „Niemasz nas stu, jako ty powiadasz, ale by nas dwa razy było tak wiele jako jest, i połowa tego, i czwarta część tego, i ty sam, wtedy właśnie będzie sto.“ Ile tedy ich było?
-
123. Jechał drogą pan i zapytał owczarza: „Ile masz owiec?“ A owczarz mu na to; „Jak jedna owca przebiegnie przez drogę do drugiego stada, to w obu stadach jest równa ilość; a jeżeli odwrotnie, to z jednej strony drogi jest trzy razy tyle, co z drugiej.“ Ileż w każdym stadzie było owiec?
-

124. Pani starościna Kamińska taką zadawała zagadkę: Z góry na dół, z strony w stronę, niech będzie imię Pańskie błogosławione.

Co to znaczy?

125. Pewien pan miał 7 strzelców, którzy pojechali na łowy i tam tylko Każdy zająca upatrzył, zastrzelił, do kulbaki przytroczył i do dom przywiózł. Ile było zające upolowanych.

126. Kogo suknia zdobi?

ROZWIĄZANIA ZAGADEK.

1. Rosa.—Cegła.—Nowy Rok, cztery kwartaly.—4. Niebo, ziemia, wiatr, noc.—5. Miesiąc i gwiazdy.—6. Wiatr.—7. Śmierć.—8. Dach poszywa sнопkami. — 9. Komin.—10. Pniak do rąbania drzewa.—11. Miotła.—12. Koła u wozu.—13. Klucz.—14. Świeca.—15. Siodło.—16.—Kieliszek.—17. Ser.—18. Jajko. — 19. Zaczęła ósmy. —20. Osa. — 21. Pszczoły i plaster miodu.—22. Pchła.—23. Wiśnia.—24. Groch.—25. Kapusta.—26. Zęby.—27. Chmiel.—28. Żołądz.—29. Pasek.—30. Cebula.—31.—Róża.—32. Pszczoła.—33. Kraj stołu.—Raj, nazwa jednej wsi,—trawy nasienne, — kosa nie jest nożem, róg u stołu.—Bug rzeka.—34. Matka, siostra, ojciec i brat, osoby duchowne w klasztorach.—35. Ani jednej nie zostało, bo wszystkie żywe uciekły.—36. Księżyc.—37. Makówka.—38. Skrzypce.—39. Dym.—40. Siekiera — 41. Sierp.—42. Brukiw lub rzepa.—43. Rybak i ryba.—44. Sól.—45. Zając.—46. Zegar.—47. Mróz. — 48. Oczy.—49. Oczy. — 50. Stół dębowy, obrus konopny, misa gliniana i wieprzowina.—51. Było ich tylko troje, bo siostra brata była żoną męża.—52. Praprababka. — 53. Nie było ich kopa i mendel, t. j. 75, ale jeden zwał się Kopa, drugi Mendel. — 54. Garnek. — 55. Kapusta.—56. Słońce.—57. Noc.—58. Chmura.—59. Echo.—60, 61, 62. Kura.—63. Kluczka u żurawia nad studnią. — 64. Prząślica—kołowrotek.—65. Ściernisko, rżysko. — 66. Ksiądz. — 67. Bo las do nich nie przyleci.—68. Ani jednej.

69. Święty stan małżeński.— 70. Ta, którą mamy na głowie, bo inne nas nie grzeją.— 71. Z malowanego.— 72. Powtarzać prędko: słoma, słoma, słoma i t. d.— 73. Bo kamień nikogo nie ominie.— 74. Godzina, kwadrans i minuty.— 75. Bóg, bytności swojej. 76. Woda, ryba, rybak, sieć.— 77. Pewien człowiek, mając przy sobie wilka, kozę i kapustę, przyszedł do rzeki, przez którą miał się przeprawić, i myśli: Przewiozęli wprzód wilka, to koza zje kapustę; przewiozę kapustę, to wilk zje kozę. Przewiół tedy najprzód kozę, a wilka i kapustę zostawił. Wraca potem i bierze kapustę, którą przewiózłszy zostawia, a zabiera kozę napowrót, żeby nie zjadła kapusty; potem zostawia ją tu, gdzie był wilk, a bierze wilka i onego przewiózłszy, naostatku wraca po kozę.— 78. Okno.— 79. Grzmot.— 80. Kołyska.— 81. Słońce i jego promienie.— 82. Ślimak.— 83. Beczka od wina.— 84. Pajęczyna.— 85. Szpara.— 86. Miłość (ten wyraz drukowany).— 87. Widły trójzębne.— 88. Ziemia.— 89. Pismo.— 90. Bez nawrotu, bo gdyby nie nawrócił, toby nie przyjechał.— 91. Ze starością, bo codzień starszy.— 92. Święty Florjan, bo ma dwoje swoich, a trzecie u dzbana, którym gasi pożar, jako patron od ognia.— 93. Wolę robaków beczkę, to ul z pszczołami, a złota laseczka, to żmija.— 94. Dziedek, syn i wnuk.— 95. Oset.— 96. Łózko.— 97. Ceber lub kocioł.— 98. Chleb w piecu.— 99. Liść.— 100. Pióro do pisania.— 101. Stół.— 102. Wiśnia.— 103. Droga.— 104.— Cień.— 105. Bróg.— 106. Pająk.— 107. Pisarz.— 108. Deszcz.— 109. Krzyż.— 110. Ogórek.— 111. Sanie.— 112. 4 ptaki i 3 drzewa.— 113. Mucha.— 114. Sosna.— 115. Drogowskaz.— 116. Kukulka.— 117. Bocian i żaby.— 118. Łąka i kosa.— 119. Piec.— 120. Niebo i gwiazdy, księżyc i słońce.— 121. Trumna.— 122. Było panien 36.— 123. W jednym stadzie było owiec 5, w drugim 3.— 124. Przeżegnanie.— 125. Jeden zając był tylko, którego upolował strzelec nazwiskiem *Łażdy*.— 126. Tęgo, co umie w niej chodzić.

PRZYPOWIASTKI ŻARTOBLIWE.

1.

- Dałeś koniowi obroku?
- Dałem panie.
- Oczyszcilesz go?
- A jakże!
- No to zaprzęgaj!
- Dobrze, ale proszę pana, gdzie on stoi?

2.

Gdy raz pewien ksiądz mówił kazanie i przez omyłkę zamiast: „Kain zabił Abła,“ powiedział, iż „Abel zabił Kaina“—mazur jeden, słysząc to, rzecze na głos w kościele z radością: „A dobrzeć mu tak, bo też wprzódzy zabił był Kain Abła!“

3.

Pewien gospodarz, nie mogąc na jarmarku dobić targu z młynarką, która sprzedawała świnie, zawołał chowając kiesę z grosiwem do kieszeni: „No, kiedy tak, to moje pieniądze, a *pani świnia*.“

4.

Niegdyś był u nas zwyczaj, że gdy na skazanego na śmierć i prowadzonego pod szubienicę dziewczyna jaka rańtuch swój zarzuciła, a skazany oświadczył, że się z nią ożeni, wtedy uwalniano go od kary śmiertelnej i strzeżono tylko, aby ślub

odbył się niezwłocznie. Owóz zdarzyło się, że raz jednemu skazańcowi stara i straszna baba ofiarowała swoją rękę i tym sposobem mógł się ocalić od śmierci; spojrzawszy jednak na czarownicę, zawołał na kata: „Panie Jakóbie, wieszaj waćpan!” Słowa te poszły w przysłowie, kiedy kto jakiej niekorzystnej łaski przyjąć nie chce.

5.

Była sobie wioska w tak głębokich lasach, między błotami i lasami położona, że w niej nigdy żołnierzy nie widziano i o wojnie nie słyszano. Ale zdarzyło się, że był w tej wiosce jeden parobczak, który w świat powędrował, był na wojnie i z wojny do wsi rodzinnej powrócił. Otoczyli go wszyscy i z niezmierną ciekawością wypytywali się, co to jest wojna i co na wojnie ludzie robią? A najciekawsza ze wszystkich była jego matula:

— Mój Anteczku, kochaneczku, gdzieżeś bywał, jak się miewał... a cóż wy tam na tej wojnie robicie?

— A jużci kalem, bijem, sieczem, rąbiem i strzelamy.

— Oj warjaty, warjaty i swawolniki! — rzecze baba— jeszcze, broń Boże w oko jeden drugiego urazić może.

6.

Kucharz jeden, piekąc dla pana gęś, zjadł od niej pałkę (nogę). Pan spostrzegł na półmisku gęś bez nogi i kazał pytać kucharza, ale ten odpowiedział, że ta gęś miała tylko jedną pałkę. Pan, mówiąc, że to być nie mogło, surowo go złażał. Gdy potem byli raz w drodze, ujrzeli wiele gęsi na lodzie,

a każda stała na jednej nodze (bo gęś podnosi jedną nogę dla rozgrzania).

— A co — rzeknie kucharz — a widzi pan, że te gęsi mają po jednej tylko nodze.

Pan wówczas gwizdnął, a przełknięte gęsi spuściły nagle nogi.

— A co, widzisz cymbale, czy im brakuje drugiej nogi?

— To też — odrzeczę spokojnie kucharz — gdyby pan i wtenczas był gwizdnął, gdy gęś podawano, to niezawodnie znalazłaby się i druga noga.

7.

Pewien gość, nie mając ochoty powracać do domu w noc srodze ciemną, ociągał się z wyjazdem; ale skąpy gospodarz chciał mu dodać otuchy i rzecze: „Oj, jeździłem ci ja nieraz w daleko ciemniejsze noce, powracając do domu.“ A gość na to: „Ale też to kiep był ten gospodarz, co waszmość pana wypuszczał z domu swojego.“

8.

Przyniósł raz chłop do króla głowę kapusty wielką jak ceber, bo król dawał nagrody za osobliwsze rzeczy. Ale że do króla przystęp niełatwy, więc jeden z dworzan pokojowych mówi do wieśniaka: „Dasz mi połowę nagrody, to będziesz dopuszczon do króla.“ Chłop mówi: „Dam.“ — Jakoż niebawem król nad kapustą się dziwował, a pracowitemu gospodarzowi rozkazał dać ze swej szkatuły 10 dukatów. Lecz chłop powiada, że w dodatku pragnie jeszcze dostać 10 batów. Na usilną prośbę przystano, a wtedy mądry knieć rzecze do pokojowca: „Mamy

teraz czem dzielić się na poły; ja wezmę 5 dukatów i 5 batogów, i waszmość pan tyleż dostaniesz, a teraz kładźmy się oba.“ Dworzanin, jakby mydła zjadł, wyrzekł się dukatów i czmychnął.

9.

Prowadził chłop wołu na targ na długim postronku, a było rankiem jeszcze szaro. Wół szedł o kilka kroków za chłopem, co widząc dwaj złodzieje podbiegli pocichu, wołu odwiązali, jeden odprowadził bydlę w las, a drugi założył sobie postronek na szyję, idzie za chłopem i zaczyna mruzczyć pacierze. Obejrzał się gospodarz i krzyknął: „Wszelki duch Pana Boga chwali! — „I ja Go chwale, mój człeczko—ozwie się pokornie złodziej—dusza moja nieszczęśliwa była zaklęta w twego wołu, ale oto w tej chwili przyszedł koniec mojej pokuty i znowu zostałem człowiekiem.“ Chłop drżący z trwogi przeżegnał się, bo pierwszy raz widział takiego człowieka, westchnął na wspomnienie bicza, którym okładał nieraz wołu, dał za to biedakowi talara, którego miał przy sobie i zawrócił się do domu, rad, że się skończyła ciężka pokuta biednej duszy.

10.

Baba, wypościwszy się srodze przez siedem tygodni, wachając kielbasy i święconkę w wielką Sobotę, na myśl, że będzie wszystko jadła, poczęła po izbie tańczyć i śpiewać: „Jeszcze jedna nocka, jutro wielkanocka!..“ Gdy tak wołając i skacząc włązi po drabinie na poddasze, pęka szczebel, baba złata.. i zabiła się. I sprawdziło się Pismo Święte, że ni wiesz człowiecze twego dnia i godziny, tudzie

staropolskie przysłowie: nie mów hop, póki nie przeskoczysz.

11.

Rodzice, nie mogąc zamaż wydać swej dziewczki, bo była nic dobrego, a przytem wielce szpetna, poprosili cygana na swata, jako człowieka przebiegłego, i zalecili mu, aby w domu pewnego parobczaka, gdy się będą o ich córkę wypytywali, przechwalał i powiększał wszystkie jej przymioty. Poszedł cygan i powiada o pannie, że strasznie bogata, ładna, dobra... Wtem rzekną rodzice parobczaka: „I podobno ślepa na jedno oko“ — „Na obydwie niedowidzi“ — odpowie cygan. — „I jeszcze trochę głucha, jak słyszeliśmy?“ — „Głucha jak pień“ — przytakuje cygan. — „I trochę kuleje na jedną nogę“ — „Kuleje na obydwie i dobrze“ — dorzuca swat. — „No, to kiedy tak — rzekną rodzice — to się wynoś panie swacie, bo nam synowej takiej niepotrzeba.“

12.

Przed laty kilkudziesięciu w mieście Białymstoku ożenił się pan Wróbel z panną Czyżówną, mieli furmana Sikorę, kucharkę Sroczyńską i mamkę Skowronkową.

13.

Mieszkała na końcu pewnej wioski stara baba, niesłychana plotkarka. Otóż pewnego razu chciała z niej jedna kuma zażartować i powiedziała jej pod wielkim sekretem, że wójt z sąsiedniej wsi zachorował w nocy i zniósł jajo tak wielkie, jak kurze. Baba pobiegła do sąsiadki i prosząc o tajemnicę,

opowiedziała o nadzwyczajnym wypadku wójta, który zniósł 10 jaj wielkich, jak indycze. W godzinę później na drugim końcu wioski sejmikowały kumoszki nad wypadkiem wójta, który zniósł w ciągu nocy kopę jaj takich wielkich jak gęsie, a lubo pani wójcina zaprzeczała wszystkiemu, nie chciano jej wierzyć.

14.

Pewna pani, która nie lubiła przyjmować gości, gdy raz zajechał przed jej dom jeden z sąsiadów, schowała się za piec pomiędzy drewna, a słudze kazała powiedzieć, że z domu wyjechała. Wchodzi gość i słucha, co mu powiada sługa, ale, widząc wyglądające zza pieca nogi pani, odpowie: „To dziwna rzecz, że pani twoja wyjechała z domu, ale zapomniała nogi zabrać.“ Pani nogi chowa, ale za to drewna, które były wysoko ułożone, poruszyły się pod nią i wysunęły się z hałasem na pokój razem z zafrasowaną srodze panią. Gość, patrząc na to, woła na sługę: „Już pani twoja przyjechała!“

15.

Chciał raz na jarmarku żyd sprzedać chłopu konia ślepego, chromego (kulawego) i bez języka:

— A jakże mam go kupić—rzecze chłop—kiedy ślepy?

— Ny, albo on czytać będzie!

— A kiedyż on i chromy.

— Albo on do wojska pójdzie?

— I języka nie ma jeszcze.

— Albo to on adwokat? na co mu język!

16.

Szła baba po kładce przez rzekę, gdy z przeciwnej strony zastąpił jej drogę czart i rzecze: „Babo, powiedz mi, kto lepszy: Bóg, czy ja? A powiedz prawdę, bo inaczej zepchnę cię z tej kładki do rzeki.“ Baba niepocziwa, chcąc się zręcznie wykryć z trudnego położenia, tak djabłu odpowiedziała: —Bóg jest dobry, ale i Waszmość wcale nie lichy, tylko że źli ludzie wzięli Waszeć na zęby.

17.

Pewien szlachcic na Mazowszu miał taką złośliwą żonę, że był istnym męczennikiem i życie zbrzydło mu na świecie. Razu jednego szlachta z owej wioski złowiła w jamę wilka, który im od lat kilku ciężkie wyrządzał szkody. Zebrani tedy nad wilczym dołem, a zemstą powodowani, radzili, jaką śmiercią ukarać mieli biedne wilczysko. Wtem ozwie się ów szlachcic nieszczęśliwy: „Na co go zabijać? ożenić go, ożenić!“

18.

Sprzykrzył się parobkowi u gospodarza grochu, który często gospodyni gotowała, więc przy obiedzie przewróciwszy łyżkę nad misą grochu, mówi w ten sposób: „Kiedy się będziesz brał, to cię będę jadł, a kiedy mi się nie będziesz brał, to cię nie będę jadł.“ A że łyżką przewróconą jeść niemożna, więc i grochu parobek nie jadł. W lat kilka potém był wielki nieurodzaj, tak że ludzie z głodu puchli. Parobek ów nie służył już, ale miał swoją chałupę i kilka zagonów roli. Głód jał biedakowi srodze dokuczać,

więc wzięwszy worek idzie do onego gospodarza, u którego dawniej służył, i prosi, aby mu pożyczył garniec grochu, bo gospodarz ten był człek zapaśny i zboże z roku na rok przechowywał. Idą do śpichlerza, gospodarz każe trzymać worek, ale przewróciwszy szufłę nad grochem do góry, mówi: „Kiedy się będziesz brał, to cię będę sypał, a kiedy się nie będziesz brał, to cię nie będę sypał.“ Parobek, widząc to, przypomniał sobie, jak dawniej nieroztropnie gardził darem Bożym, którego każde ziarnko było dlań teraz drogocenne, więc upadł do kolan gospodarzowi i przeproszał za swoją głupotę, a poczciwy kmieć przebaczył mu i pożyczył wór grochu z tęgim czubem.

19.

Gdy jeden adwokat namawiał pewnego chłopka do prowadzenia procesu o jakiś kawałek roli, mądry kmieć odrzeczł mu: „Nie głupim, pani adwokacie, procesować się! Kto wiecznie buduje, ma wiórki, a kto się procesuje, ma papierki. Ja wołami orzę, czystem ziarnem sieję i zbiorę plewy; a waszmość pan gęsią orzesz, piaskiem siejesz i zbierasz złoto.“

20.

„Słowo to wiatr“—mówi stare przysłowie.—Oj, gdyby to była prawda -- powiada pewien gospodarz, który miał bardzo gadatliwą żonę— to moja kobieta obracałaby wszystkie wiatraki na świecie.

21.

Gospodyni pewnego proboszcza podczas upałów letnich chowała śmietanę w zakrystji dla chłodu. Dziad

kościelny, widząc to, codziennie śmietany upił trochę, a potem pomazawszy nią usta figurze jednego świętego w kościele, opowiadał wszystkim, że ów święty zjada śmietaną.

22.

Gdy raz ludzie wzruszeni kazaniem płakali wszyscy w kościele, a jeden tylko człowiek nie płakał, zapytany o przyczynę tego, odpowiedział: „Przecież ja nie jestem z tej parafji.“

23.

Dostał się jeden młynarz do piekła, a spotkawszy tam znajomą szynkarke, pyta jej:

— Pani kumo, czy ty tu?

— Panie kumie, a i ty tutaj?

— Za cóż cię, pani kumo, tu wzięli?

— Oj za to, żera nikomu miarki nie dolewała.

— No patrz, pani kumo, co za niesprawiedliwość! A mnie znowu djabli wzięli za to, żem z wierzchem brał miarę od zmielonego zboża.

24.

Zeszło się dwóch myśliwych, a obaj byli srodzy łgarze. Jeden opowiada tedy, że strzela takimi szrócinami, które, choć zajaca nie trafiają, to dopóty gonią, dopóki nie ubiją. A drugi rzecze: „To wszystko fraszka wobec dziwnego wypadku, który mi się raz wydarzył. Strzeliłem do niedźwiedzia wybierającego barć na sośnie, a bestja ta spadając z drzewa wpadła w lufę mej strzelby, tak, że aż za ogon musiałem ją wyciągać.“

25.

W mieście Wilnie na jednego konia wsiadło dwóch ludzi i tak wyjechali z miasta ku domowi. Wtem spotykają jakiegoś szlacheica, który pyta: „A która tam w mieście godzina?” Na co pierwszy z owych ludzi, bliżej łba końskiego siedzący, odpowiada: „Niech się waszmość zapyta tego, co za mną siedzi; będzie on wiedział lepiej, bo później wyjechał.”

26.

Pewien Włoch, wędrując przez Mazowsze, pytał raz człowieka spotkanego w polu o drogę do miasta. Mazur pokazał mu drogę i jako uczciwy człowiek jeszcze go przeprowadził, by się wędrownik nie zbłąkał. Gdy tak szli razem, Mazur zobaczył w brózdzie mysz polną i, jako szkodliwe zwierzę, zdeptał mówiąc: „A jesse piscys!” Włoch ów, który po polsku nie umiał ani słówka, usłyszawszy słowo „piscys,” który po łacinie oznacza rybę, gdy powrócił do swego kraju, rozpowiadał, iż w Polsce ryby chowają się w polu, a chłopci łapią je tam nogami, co sam na własne oczy widział.

27.

Widział raz soltys, jak pan wybierał u kupca wino, a wybrawszy najlepsze, mówił o niem z łacinka: *et kolore, et odore, et sapore*, co znaczy po polsku, że miało i kolor, i zapach, i smak dobry. Zapamiętał sobie soltys te wyrazy, a wstąpiwszy do czapnika, gdzie wiele ludzi było, chcąc uchodzić za mądrego i łacinnika, gdy wybrał sobie cząkę baranią podług upodobania, rzecze o niej: *et kolore, et odore, et sapore*.

28.

Miał gospodarz głupiego parobka, którego posłał orać pod lasem. Dwóch złodziejów widząc, że woły dobre, namówiło się z sobą i jeden ukrywszy się w gęstwinie rzekł dziwnym głosem: *Wół wołu zjadł, wół wołu zjadł!* Parobek zaciekawiony idzie w las i goni za oddalającym się głosem, lecz nie dogoniwszy powraca do swojego pługa i cóż zastaje? Oto wół gorszy stoi, a z wołu lepszego ogon tylko wygląda mu z pyska. Parobek w płacz i krzyk, że wół wołu zjadł. A była to tylko sztuczka złodziejów, którzy ukradzionemu wołu ogon urznęli i wsadzili w gardło drugiemu.

29.

Gdy raz pewien pan ożenił się, a młoda żona zaczęła bardzo grymasić, tak, że jej niczem niemożna było dogodzić, pan przywołał kilka dziewczek, kazał im panią spowinać w prześcieradła, niby małe dziecię, włożyć w kołyskę i kołysać. Gniewała się pani i płakała, ale nic nie pomogło, bo mówił pan, że widać dzieckiem nie była dokołysana i dlatego tak grymasi, więc ją teraz dokołysać potrzeba. Jakoż sposób ten pomógł skutecznie na fochy, i pani wyleczyła się na zawsze, a była z niej potem rządna gospodyni, przykładna żona i dobra matka.

30.

Pytał jeden drugiego:

- Dlaczego, jadąc, kamień mijasz?
- Dlatego, że mnie kamień nie minie.
- A dlaczego drzewo mijasz?
- Bo i drzewo mnie nie minie.

— A dlaczego szubienicę mijasz?

— Bo i szubienica mnie nie minie.

Tu dopiero zrozumiał odpowiadający, że się zła-
pał w tej odpowiedzi.

31.

Pozwał do sądu jeden drugiego za to, że mu po-
wiedział: „Jesteś głupi, jak tabaka w rogu.“ Przy
tej zwadzie był obecny gospodarz stateczny, który
wezwany do sądu na świadka, a niechcąc się narazić
nikomu, takie dał zeznanie: „Ja nie mogę świadczyć
w tej sprawie, ponieważ tabaki nie zażywam, a więc
wiedzieć nie mogę, czy jest ona w rogu głupia.“

32.

Szlachcic zagonowy podlaski przyprowadził na
jarmark szkapsko wielkie, stare jak świat i chude
jak szczapa, co widząc jakiś kupiec na konie zapy-
tuje owego szlachcica: „A poczemu waspan chce za-
łokieć tej kobyły?“ Na to szlachcic, podnosząc szka-
pie ogon do góry, odpowie bez namysłu: „Proszę
wejść do sklepu, to się pan dowie o cenie!“

33.

Jedna baba, spotkawszy drugą babę, taką zadała
jej zagalkę: „Jeżeli zgadniecie kumo, ile mam serów
w zapasce, to wam oddam wszystkie dziewięć.“

34.

— Dokąd poszedł twój ojciec?

— Poszedł w pole robić sobie szkodę.

— A to jakim sposobem?

— Bo poszedł zagrozić miejsce, gdzie mu przez zboże jeżdżą, więc będą płot wymijali i w drugim miejscu wyjeżdżą.

— A gdzie twoja matka?

— Poszła zjedzony chleb piec.

— A to jakim sposobem?

— Bo pierwaj pożyczala, a teraz musi tyleż upiec, żeby oddała zjedzony.

35.

Miał gospodarz złą żonę i cierpiał krzyż pański. Aż pewnego razu zaniemogła mu złościca i umarła. Aliści gdy trumnę wieziono na cmentarz, zawadzono o krzak w lesie, trumna spadła i rozbiła się, a baba z niej wylazła i powróciła do domu bo była tylko w letargu, czyli w omdleniu parodniowem. We dwa lata później ta sama gospodyni zachorowała ciężiej i umarła naprawdę, więc znowu wieziono ciało tą samą drogą, a gospodarz przykazywał ostro parobkowi, żeby jechał ostrożnie i o żaden krzak ani drzewo nie zawadził broń Boże.

ROZMAITE PRZYSŁOWIA I PRZYMÓWISKA.

1. Bez Boga ani do proga.
2. Bez pracy nie będzie kołaczy.
3. Kto rano wstaje,
temu Pan Bóg daje.
4. Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.
5. Kogo nie boli, to mu powoli.
6. Syty głodnemu nie wierzy.
7. Trzy lata plot, trzy płoty kot,
trzy koty koń, trzy konie człek,
Najlepszy wiek.
8. Nie odrazu Kraków zbudowany.
9. Gdańska gorzałka, toruński piernik,
krakowska panna, warszawski trzewik,
(są jakoby najlepsze).
10. Pan Bóg się takim brzydzi,
kto się biednego ojca wstydzi.
11. Co po młynie, kiej woda nie płynie.
12. Cudza krzywda chleba nie da.
13. Chłop do cepa—baba do kądzieli.
14. Dobra gospoś Kaśka, póki pełna faska.
15. Gdzie niema kary, tam niema miary.
16. Gdzie miło, tam oczy; gdzie boli, tam ręce.
17. Gdzie zgoda, tam Bóg mieszka.
18. Gospodyni dobra trzy węgły domu utrzymuje,
a gospodarz czwarty.
19. Grzegorz! — Czegóż? — Pójdź robić!—Kiej nie
mogę chodzić.—Pójdź jeść!—Toć muszę poleżeć.

20. Jak dudy nadmą, tak duchy grają.
21. Jako ty rodzice swoje,
tak cię uczczą dziatki twoje.
22. Jeden ojciec dziesięciu synów wychowa, ale
dziesięciu synów często jednego ojca nie chce
wychować.
23. Jednemu szydła gołą, drugiemu brzytwy nie
chcą.
24. Jedna baba kamień do studni wwali, a później
dziesięciu chłopów wydobyć go nie może.
25. Kawatek chleba nie spadnie z nieba,
ale go zapracować trzeba.
26. Kogo się nieszczęście imie, ten nos ucierając
palec wywichnie.
27. Która krowa siła ryczy, mało mleka daje.
28. Kto bydłęcia nie szanuje,
ten sam siebie oszukuje.
29. Kto włazi na cudze śliwy,
spada nieszczęśliwy.
30. Kto cielicy nie uchowa, ten się krową nie ucieszy.
31. Kto doje, dopije, ten w rozum nie tyje.
32. Kto dużo jarmarczy,
ten w chacie nie wystarczy.
33. Kto grywa w karty,
miewa łeb obdarty.
34. Kto konia kulbaczy,
niech uzdę zobaczy.
35. Kto liczy, ten dziedziczy.
36. Kto nie słucha ojca, matki, ten posłucha psiej
skóry.
37. Kto nie szanuje grosza, sam nie wart szeląga.
Kto się prawuje i pieniactwo mnoży,
adwokatów pasie, a siebie uboży.

39. Kto się z djabłem kumi,
to i zakląć umie.
40. Kto słucha pochlebce, ten mądrym być nie chce.
41. Kto w deszcz sieje, mietlicę wieje,
Kto w deszcz orze, mietlicę zbierze.
42. Kto w piątek skacze,
to w sobotę płacze.
43. Kto z młodu chodzi jako stary,
ten na starość skacze jako młody.
44. Lepiej ze swojemi płakać,
niżeli z cudzemi skakać.
45. Lepszy wróbel w garncu (w garnku),
niż przepiórka w jarcu (w jarém zbożu).
46. Pan Bóg stworzył wieś, a człowiek zbudował
miasto.
47. Oj leż leniu, leż,
przyniesie ci kukielkę pies.
48. Mąż głowa, żona domu węgiel.
49. Morze przepłynął, na Dunajcu zginął. (Rzeka
Dunajec płynie z gór do Wisły niedaleko od
Krakowa).
50. Myszy dokazują, kiej kota w domu nie czują.
51. Na jadle w czasie świnia się spacie.
52. Na księżą oborę pójść. (Znaczy: umrzeć).
53. Nie mieć kości pod stół, niech się psi nie
wadzą.
54. Nie mierzają chłopu korcem.
55. Nie ten majster, kto zacznie, ale ten, kto skończy.
56. Nie wie, co to czas spokojny,
kto nie zakosztował wojny.
57. Nie żądaj złego nikomu,
byś tego nie doznał w domu.

58. Niema ryby bez ości,
ni człowieka bez złości.
59. Nikt się pływać nie nauczy,
komu się wody nie należy w uszy.
60. Nosił wilk, — ponieśli i wilka.
61. Od łyczka do rzemyczka, od rzemyczka do ko-
niczka, a potem na szubienicę.
62. Pijany i dziecię prawdę wyplecie.
63. Po groszu zbierzesz, po szelągu rozciskasz.
64. Po kielbasie — napijwa się
65. Po obiedzie — gadaj sąsiedzie.
66. Poślij durnia po raki, to ci żab przyniesie.
67. Potrzebny jak djabeł w Częstochowie.
68. Przetakiem wodę nosi, a dzbanem sieje.
69. Rannego wstania, wczesnego siania i młodego
ożenku nikt jeszcze nie żałował.
70. Robiąc uziąbł, jedząc zapocił się.
71. Słówko wróblem wyleci, a wołem powraca.
72. Pracuj o słońcu, a śpij o miesiącu.
73. Oj bieda, jak ze starego szweda.
74. Stary gospodarz Pan Bóg: wie, jaki czyj dług.
75. Kto nie słucha brata,
słuchać będzie bata.
76. Szpetną twarz cnota przyozdobić może,
ale niecnocie gładkość nie pomoże.
77. Kto wiele szumi, niewiele umie.
78. Tam się źle dzieje, gdzie kura pieje.
79. Komu się robić nie chce, mąka go w rękę kole.
80. Trzeba się zmaczać, kto chce ryby łapać.
81. Trzy gęsi i dwie niewieście uczyniły jarmark
w mieście.
82. W domu przed gościem gospodarz nie chodzi.
83. Wiatru ukruszyć, śniegu ususzyć.

84. Wpadł w matnię jak ryba.
85. W tém polu dobrze się rodzi,
po którém gospodarz chodzi.
86. Zalecał się Maciek Marynie,
póki widział kluski w kominie.
87. Za pan brat świnia z pastuchem.
88. Zawstydził się jak kozieł w kapuście.
89. Za morzem wół po groszu.
90. Zawsze tam najlepiej, gdzie nas niema.
91. Zgadzaj-że się gębo z mieszkciem.
92. Zły to ptak, co własne gniazdo plugawi.
93. Złapał kozak tatarzyna,
a tatarzyn go za łeb trzyma.
94. Zuch do kluch, a od kaszy
nikt go nie odstraszy.
95. Gdyby kózka nie skakała,
toby nóżki nie złamała.
96. Z żelazem i chlebem świat cały przejeździem.
97. Zła miłość o głodzie,
uprzykrzy się i wojewodzie.
98. Czasem i klecha bywa Salomonem między ra-
tajami.
99. Czego się Jaś nie nauczy, Jan nie będzie umiał.
100. Dał Wojtek na fujarę, będzie na niej grał.
101. Hankam ci ja Matjaszu, Hanka,
a tyś mniemał, żeś wojewodzianka.
102. Już nierychło Marychno po śmierci wędrować.
103. Kto z kim, a Piotr z Kubą.
104. Lepszy Tomasz niżli Jadam (to masz, ja dam).
105. Mądra Kaśka, ale sobie.
106. Stodka Dorotka, ale droga nieboga.
107. W to mi Maćku graj!

108. Młoda rada, marcowa pogoda i niewieścia ła-
ska jednakowo stateczne.
109. Deszcz ranny, gniew panny i taniec starej
baby niedługo trwają.
110. W *prima aprilis* nie patrz, bo się omylisz.
111. Święty Marek (25 Kwietnia) wrzuci do wody
ogarek (to jest światła w chatach już nie palą).
112. Święta Zofija (15 Maja) kłosa wywija.
113. Święty Wicie (15 Czerwca), a duże kłosa
w życie?
114. Kiedy człowiek łąkę kosi,
lada baba deszcz uprosi.
115. Tak z Krzeszowic, jak z poręby,
masz dla oka, masz dla gęby. (Krzeszowice
i Poręby są to dwa majątki w okolicach Kra-
kowa w pięknym położeniu i dobrej glebie).
116. W roku nieurodzajnym gospodarz mówi: „Daj
Boże chleb, a ja zęby znajdę.“ A w roku uro-
dzajnym powiada: „Daj Boże zęby, a ja chleb
znajdę“
117. Poznać sobola po włosie, a rysia po pazurach.
118. Kto o czem często myśli,
to się mu i przyśni.
119. Za nic nauka, kto Boga nie szuka.
120. Co się prędko wznieci,
to nie długo świeci.
121. Nie do prosiat świni, kiedy ją smałą.
122. Biały jak toruńska cegła (znaczy rumiany).
123. Pewien mądry kmieć mawiał:
Nie winienem nic nikomu,
dosyć mi swego zagonu,
nie zazdroszczę królom tronu.

124. Czart z babą piwo warzył i słodzin się od-rzekł.
125. Z cudzego woza
zsiadaj choć wśród morza.
126. Chcąc wyrazić, jakie dobroczynne znaczenie
przy uprawie roli ma brona, mówią dobrzy
gospodarze: „Brona to matka rodzona.“
127. Jest ogień pod pokrywką, - strzeż. byś się nie
sparzył.
128. Co mąż zwiezie przez wielkie wrota, zła żona
małą furtką wyniesie.
129. Żona wyniesie worem,
jeśli idzie swoim dworem.
130. Nie urodzi sowa sokoła, ani baran sobola.
131. Dłużej klasztoru, niż przeora.
132. Ani Panu Bogu świeczki, ani djabłu ożoga!
(gdy z czego niema żadnego pożytku).
133. Zgubił dziad torbę—nie płakał,
znalazł—nie skakał.
134. Organista żyje z ołtarza, pisarz z kałamarza.
135. Z pieśni słowa nie wyrzucić.
132. Nie ma język kości,
Sam nie wie, co chłości.
137. Dwie gospodynie przy jednym kominie.
nic nie uwarzą, jeszcze oczy sobie wyparzą.
138. Choć ksiądz mieszka w lesie,
to mu każdy przyniesie.
139. Zdatny, jak żyd do kosy.
140. Na święty Walek (dnia 14 lutego)
niema już pod lodem balek.
141. Święty Idzi (dnia 1 września)
podwieczorku już nie widzi.

142. Zagonowa szlachta mówi o swoim dziedziectwie, że rozciąga się ono „choć nie szeroko, ale długo, głęboko i wysoko“.
143. Często choć fortun sześć, a niema co jeść
144. Szlachcic podlaski ma piaski, laski i karaski.
145. Szlachcie na zagrodzie równy wojewodzie.
146. Choć lata na łacie, kłaniam, panie bracie.
147. Czyja kosa pierwsza, tego łąka szersza.
148. Spisał się, jak Grabski w tańcu.
149. Wyszedł na tém, jak Zabłocki na mydle.
150. Z kordem a boso, nago a w rękawicach.
151. Ze złej wieży każdy bieży. (Wieże w dawnych zamkach służyły za więzienia)
152. Wymaćkawszy się, panie Macieju.
153. Pan Bóg nie taki, nie słucha sobaki.
154. Na wiosnę mówią: „Jeszcze będzie zimno i na żaby, i na baby, i na bór, i na las, a najwięcej na nas.“
155. Co komu miłe, to miłe, choć napoly zgniłe.
156. Przyjdzie święty Michał (d. 29 września), będzie ogorzelinę spychał.
157. Szafranu (lub chrzanu) nie przetrzesz, kobiety (upartej) nie przeprosz.
158. Samochwała u drzwi stała, nic nie robiła, tylko się chwaliła.
159. Kto się w starej kocha. dwa razy grzeszy: Pana Boga obraża i djabła śmiesz.
160. Jeżeli się żeni młody ze starą, to mówią: Djabeł sto par łapci zdeptał, Nim tę parę wydeptał.
161. Pieniądze się rozeszły, a koczkodan w domu.
162. Dwa razy się przenosić tyle znaczy, co raz się spalić.

163. Dziecko za rękę—matkę za serce.
164. Gdy się ktoś wśród rozmowy wyrwie z czém
nie w porę, mówią: „Ni z tego, ni z owego, życzę
zdrowia pomyslnego.“
165. Na koniu siedzi, a konia szuka.
166. Nie poznała babka wnuczki swojej w tańcu.
167. Wiedzie mu się, jak cyganowi rola.
168. Uparty, jak żyd w tańcu.
169. Gospodyni Magda, a co będziesz jadła?
groch się nie urodził, kapusta przepadła.
170. Gospodyni Magda groch świniom wyjadła.
171. Doczekała się świeczka wieczora.
172. Kto ma Boga, ten ma wiarę, a kto ma pra-
wo, ten ma papiery.
173. Kto się w dzień boji cieląt,—w nocy wołu.
174. O pannach mówią: „Tego kwiatu pół światu.“
175. Pan Bóg wysoko, król daleko.
176. Przed Bogiem grzech,
Przed ludźmi śmiech.
177. Nim panna ptaszka wyszyje, wołu zje.
178. Co wolno księdzu, to nie organiście.
179. Pieprzno i szafranno. moja mościa panno
180. Kto w dzień i noc gości,
to w Wielką Niedzielę pości.
181. Jak jest, to szelest, potem łapy liż.
182. Żuraw' grykę zjadł, bocian w siłło wpadł.
183. Pojechał cztery mile za piec, piątą na piec.
184. Lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim
znaleźć.
185. O żarłoku mówią, że brzuch ma w trzy poły
zszyty.
186. Będziesz liczył na bronie (lub nad studnią).

187. Po kichnięciu życzą kawalerom: „Sto lat, sto chat, beczka wina i szesnastoletnia dziewczyna.“ Innym życzą: „Pięknego syna“ Albo też: „Sto lat, sto chat, na każdej chacie po złotej łacie.“
188. Jak towar na wozie
to nadzieja w Panu Bozie.
189. Gdzie zgoda, tam i Bóg.
190. Jakie kto życie wie, wie,
taki jego koniec będzie.
191. Nie siadaj mucho na nosie.
192. Jeden grosz źle nabyty
dziesięć własnych wytraci.
193. Na wiosnę: beczka deszczu, łyżka błota; na
jesieni: łyżka deszczu, beczka błota.
194. Co wypiję i zjem, to sam o tém wiem,
a co biednemu dam, to przed sobą mam.
195. Ogon długi, trzeba sługi.
196. Od złego dłużnika bierz i łyka.
197. Bierz Michale, co Bóg daje.
198. Niech już i tak będzie.
jak stara baba naprzedzie.
199. Do panny łysej i siwej głowie,
jak do psa z jeżem, mówi przysłowie.
200. O dzieciach mówią: Mamo, daj skwareczkę,
powiem po łacinie *amen*.
201. Nie dał Pan Bóg świni rogów, boby bodła.
202. Świat szeroki, ale miejsca na nim mało.
203. Było to berło, ale się zderło.
204. Głupich nie sieją, sami się rodzą.
205. Przestroga żartobliwa naszych prababek dla
młodych dziewczątek w towarzystwie: „oczki
w słupek, usta w sznurek, rączki w pierożek.

206. Polski most, niemiecki post, cygańskie nabo-
żeństwo, to wszystko błazeństwo.
207. Pszczoła, owca i pszenica
zbogacała niegdyś szlachcica.
208. Przy dobrej zgodzie
można kluski warzyć w jednej wodzie.
209. Zły kucharz lub kucharka gotuje na dwie
osobie: psu i sobie.
210. Gęba jak Florjańska brama. (Brama zwana
Florjańską jest w Krakowie).
211. Wielka łaska Jaśka, że mnie nazwał: Kaśka!
212. Przez niezgodę wypuścili ze stawu wodę.
212. Do ludzi po rozum, do matki po serce.
214. Żeby nie klin i mech, toby cieśla zdechł.
215. Pies przez płot, ogon za nim.
216. Każde grabie grabią do siebie.
217. Kto nie chciał pracować na chleb, to musi za
chleb. (To jest: kto nie pracował na swoim,
musi na cudzem).
218. Wodę grabiła, piasek wiązała,
po tej robocie trzy dni leżała.
219. Pieroga szukał—chleb zgubił.
220. Niezgrabnie podającemu mówią: „Podawała ba-
bie przez piec grabie.“
221. Gdy kto co lubi, mówią, że „zaprowadzić go
tém można do Krakowa.“
222. Rzucaj za siebie, znajdziesz przed sobą.
223. Żółty jak szczupak w szafranie.
224. Macocha — wyczocha.
225. Ksiądz i niewiasta z jednego ciasta.
226. Ujdzie, jak na Żmujdzi.
227. Choć świeci słońce, bierz w drogę opoń
228. Nie uwierzę, aż przemierzę.

229. Kogo Pan Bóg polubi,
to go zły człowiek nie zgubi.
230. U złego bartnika i miód gorzki.
231. Kot łowny, chłop mowny wszędzie się po-
żywią.
232. Trzeba rano wstać, żeby babę oszukać.
233. Nie pluj w wodę, bo przyjdzie się jej napić.
234. Zobaczymy się u kuśnierza na kołku (znaczy
po śmierci.)
235. Kijem to dosyć, ale pieniędzy to nigdy nie dosyć.
236. Mamy z łaski Bożej: żyto do chleba, len do
płótna, owce do sukna, stado do koni.
237. Kogo Pan Bóg miłuje,
tego ciężko próbuje.
238. Przyszła świnia do konia, ale i szersć nie taka,
i nogi krótsze.
239. Śmierć i żona
od Boga przeznaczona.
240. Komu się nie leni, temu się zieleni.
241. Gdyby nie klej, nie piłowiny,
nie jadalby stolarz słoniny.
242. Przy stole (siedź) jak w kościele.
243. Czy jesteś w Mazowszu, że drzwi nie zamy-
kasz? (Tak mawiali litwini).
244. Bába z wozu, koniom lżej.
245. Nie kpj kpie z kpa, bo ci kpie kpie odekpi.
246. Czy waspan myślisz, że waspan jest waspan?
Waspan nie waspan, bo ja waspanowi mówię,
że waspan *ty*.
247. Rozpuścił się jak dziadowski bicz, (lub — jak
dziadowska torba).
248. Było to za króla Ówiczka i brata jego
Gwoździka.

249. Pana Boga chwał, sztukę-mięsa wal.
250. Dobra gospodyni ma zawsze pełno w skrzyni.
251. Złe czasy: jeść się chce, a robić niechce.
252. Francuz zmyśli, niemiec zrobi,
polak głupi wszystko kupi.
253. Dlaczego dzwon głośny?—bo pusty.
254. Po czém poznać głupiego?—po śmiechu jego.
255. Kto ma dziatki, temu potrzebne szmatki.
256. Idź do licha na suche lasy, na gęste bory, na
rozstajne drogi!
257. Swój swego poznał i na piwo pozwał.
258. Fortuna kołem się toczy,
temu tyłem, a tamtemu zajrzy w oczy.
259. Ile liści na kapuście,
ile kropel wpada w morze,
tyle szczęścia daj ci Boże.
260. Niech waszmość tak długo zdrów żyje,
póki mucha z komarem morza nie wypije.
261. Na myjącego się mówią: „Nie wymyj się
zanadto, bo jak cię sroka zobaczy, to powie,
żeś *sér* i zje.
262. Choćby cię smażono i pieczono w smole,
nie mów, co się dzieje w szkole.
263. Jest to cnota nad cnotami,
trzymać język za zębami.
264. Co dasz dobremu przyjacielowi, nie zginie.
265. Nie pieprz, Pietrze, wieprza pieprzem, bo prze-
pieprzysz, Pietrze, wieprza pieprzem.
266. Przez trzy pstre kamienice
przeleciały trzy pstre przepiórzyce.
267. Zając nie ma krwi tylko *farbę*, nie ma oczu
tylko *ślépie*, nie ma uszu, tylko *stuchy*, nie
ma nóg tylko *skoki* i *biegi*, nie ma ogona tylko

- smyk*, nie ma szerści tylko *turzycę* i sam nie jest zającem tylko *kotem* (nazwy myśliwskie).
268. Skórę komu wygarbować, wytatarować, wyłoić, buty uszyć, kurtę skroić, sprawić suchą łaźnię.
269. Pokorne ciele dwie matki ssie.
270. Ani osła, ani posła.
271. Więcej boli od języka, niż od miecza.
272. Bóg dał—Bóg wziął.
273. Cieszy się, jak nagi w pokrzywach.
274. Chleb z solą, byle z dobrą wolą.
275. Dobra żona, to domu (albo męża) korona.
276. Kto w ul dmuchnie,
temu pysk spuchnie.
277. Kota w miechu nie kupuj.
278. Szukał wełny, ostrzygli go.
279. Kto mówi pacierz leżący,
tego Pan Bóg słucha śpiący.
280. Kto sam w piecu lega, maca drugiego ozogiem.
281. Jak się drzewo powali,
każdy je rąbie i pali.
282. Lepiej mało a dobrze, niż wiele ladaco.
283. Lepsze jedno oko swoje,
niż cudze oboje.
284. Nierówno Bóg ludziom daje,
jednemu kurę, drugiemu jaje.
285. Na twardy sęk—twardy klin.
286. Nie każdy kąsa, kto wąsem trząsa.
287. Bóg radzi o swojej czeladzi.
288. Rana się zagoi, zła sprawa nigdy.
289. Zjesz beczkę soli, nim poznasz dowoli.
290. Zła żona, zły sąsiad, djabeł trzeci—
jednej matki dzieci.

291. Złe gospodarstwo, gdzie kądziel przewodzi nad mieczem.
292. Z jednego drzewa krzyż i łopata.
293. Na dwoje babka wróżyła,
albo umrze, albo będzie żyła.
294. Brat—sobie rad,
siostra—sobie poniosła.
295. Każda ręka do siebie krzywa.
296. Kto mieszka nad Odrą (rzeką),
miewa krówkę dobrą.
297. Co kraj to obyczaj, co głowa to rozum.
298. Czcij starych, bo i ty będziesz stary.
299. Gospodarz bez kapusty
Miewa brzuch pusty.
300. Gdy dziewczeczka—to ją ciesz,
a gdy większa—to ją strzeż,
jak dorośnie, zapłać komu,
by ją zabrał z twego domu.
301. Pan Bóg ma więcej, niż rozdał.
302. Każdy tam ciągnie, gdzie się ulągnie.
303. Kijem tego, co nie pilnuje swego.
304. Kto długo lega, tego chleb odbiega.
305. Mróz się poprawił, Polak wąsa zakrecił.
306. Niema chleb ości, gdy się kto przepości.
307. Stare baby wiedzą, co w piekle warzą i jedzą.
308. Tak to bywa na tym świecie,
że każdy o swojej biedzie plecie.
309. Będzie też słońce przed naszymi wroty.
310. Pisuj do mnie na Berdyczów, Mińsk, Pińsk.
311. Biegą, by z wilczą skórą po kołędzie.
312. Broda jak u proroka, a cnota jak u draba.
313. Czego oko nie widzi, tego sercu nie żal.

314. Cnota nogę złamała, z prawdy dno wypadło.
315. Cztery nogi łyse, piąte łysina,
Jeśli koń dobry, wielka nowina.
316. Chrzan się chlubił: dobry ja z miodem;
a miód mu na to: dobry ja bez ciebie.
317. Djabeł nie chciał być kucharzem, furmanem
i mamką, ale chciał być młynarskim wieprzem,
ekonomskim koniem i w plebanji kucharką.
318. Dębowa więc uczy robić, a brzozowa rozum
dawa.
319. Dobia wieść, kiedy niosą jeść.
320. Gorsza sprawa niż w Osieku.*)
321. Grzechy młodości karze Pan Bóg na stare
kości.
322. Gniewa się baba na targ, a targ o tem
nie wie.
323. Głaszcz ty kotowi skórę,
a on ogon w górę.
324. Gospodarza w domu nie częstuj, czeladzi mu
nie pój, żonie się jego nie zalecaj.
325. Gorąca miłość, sanna droga, krogulcze pole
niedługo trwają.
326. Inszy król, a insza pani Baranowska.
327. Jeden Wiedeń, Praga maga, Kraków miasto.
328. Już mu i sandomierski doktór nie pomoże.
329. Tylko rydel i motyka nas rozłączy.
330. Kto idzie na niedźwiedzia, niech gotuje łoże,
a kto na dzika — mary.
331. Król wielki pan, a łopata cukru nie jada.
332. Kto służy z łaski, u tego bywa mieszek płaski.
333. Król dał, a Gasztołt wziął.

*) W Osieku to ślusarz zawinił, a kowala powieszono. *K. Pr.*

334. Koń turek, chłop mazurek, czapka magierka,
szabla węgierka.
335. Kord broń, szabla strój. Kord do boju, szabla
do stroju.
336. Koń, panna i wino wielkiego ochędóstwa po-
trzebuja.
337. Kręć Maćku głową, by cię djabeł nie usidlił.
338. Kto zazdrościw, sam sobie krzyw.
339. Kto ma mniej, ma bezpieczniej.
340. Kto miecz trzyma, pokój miewa.
341. Kazał pan, musiał sam.
342. Komes de Wątory,
gdzie jeden kmieć, a trzy dwory.
343. Kupiłbym wieś, ale pieniądze gdziesz.
344. Kto muruje—buduje,
kto z drzewa kleci—ogień nieci.
345. Kto ma zgodę na pieczy,
zgodzi się z przyjacielem w każdej rzeczy.
346. Kto ze mną chleba jeść nie chce, ja z nim
kołacza nie będę.
347. Kto sług nie ma, a sam sobie służyć nie chce,
głupi wielec.
348. Kto z dobrych szydzi,
tym się Bóg brzydzi.
349. Kto z Bogiem zacznie, uczyni bacznie.
350. Łacno przy kłodzie ogień niecić.
351. Łaska Boża, dobre zdrowie,
co lepszego, niech kto powie.
352. Leniu, nać jaje.—A czy obłupione?
353. Łgarze Pan Bóg karze,
jeśli nie mrozem, to powrozem.
354. Ludzka rzecz upaść, djabelska — w błędzie
trwać.

355. Ma kielbie we łbie.
356. Mając gości w domu, nie czyn z czeladzią gomonu.
357. Mów wilku pacierz, a wilk: owca, baran...
358. Między dwoma siekiera zginęła.
359. Miło patrzeć, gdzie w nadobnem ciele cnota z rozumem gniazdo sobie ściele.
360. Nie gryź z djabłem orzechów.
361. Nie z każdego żaka bywa ksiądz.
362. Nie dbaj o wielki strój, jeno o pożytek twój.
363. Nie będą ze psiej skóry jałowicze buty.
364. Niemasz jak krakowska karazyja.
365. Nie wołaj, bo wezmę gębę na ratusz.
366. Nie w każdym ogrodzie to ziółko się rodzi.
367. Pierwsza żona od Boga, druga od ludzi, trzecia od djabła.
368. Do trzydziestu lat człowiek żeni się sam, po trzydziestu ludzie go żenią, a po czterdziestu żeni djabeł.
369. „Pojmałem tatarzyna:“ — Wiedźże go sam“ — „Nie chce iść.“ — „Pójdże ty sam!“ — „Nie chce mnie puścić.“
370. Po obietnicę trzeba na prędkim koniu jechać.
371. Przyjechała nędza do Swarzędza.
372. Rycerstwo za nim gryzłoby kamień.
373. Spyta się zima zarazem: byłeś w lecie gospodarzem?
374. Sam działaj, przyjaciół nie czekaj.
375. Stary furman rad słucha, gdy biczem kto trzaska.

376. Słowo wyrzeczone, dziedzictwo stracone.
Czas, który minie, woda, co upłynie,
mgdy się nie wracają.
377. Trudna zgoda: z ogniem woda.
378. Ty cudzego szczyptą, a djabeł twego garścią.
379. Wyspał się, by mysz na pudle.
380. Wisła jak Bóg: jednemu daje, drugiemu
bierze.
381. W głowie szum, w kościach łum,
w mieszk trwoga, ratuj dla Boga!
382. Znać dobrze po mowie,
co się dzieje w głowie.
383. Nie rad baran na targ, ale musi.
384. Abecadło z pieca spadło, stłukło sobie łeb.
385. Dobra dusza zje bez obrusa.
386. Dziwna temu wątroba, kto mięsa nie jada.
387. Ja pan i ty pan, a kto będzie świnie paść?
388. Jak się człek przynałoży,
to i w piekle niezgorzej.
389. Na twój gniew
nie wybudowany jeszcze chlew.
390. Napaś konie i człowieka, a on cię później
obszczecka.
391. Nadzieja w Bogu, w torbie chleb.
392. Rzemieślniczek zje pierniczek i skacze,
a oracz zje kołacz i jeszcze płacze.
393. Zachciało się starej babie na kobyle do lasu.
394. Komin niewytarty,
dom niezawarty,
świeca bez latarni:
to porządek jak w psiarni.
295. Cnota jest to klejnot nieoszacowany,
bo to ozdabia ubogie i pany.

396. Sercu stałemu ni śmierć, ni przygoda,
wszystko zarówno—tak zysk, jako szkoda.
397. Nie ten jest mądry. co wiele spraw umie,
lecz co złe z dobrem rozeznac rozumie.
398. Nadobny posag w każdej białogłowie,
gdy cicha w sprawach i cicha w rozmowie.
399. Pieniądze, sława, wszystko to przeminie,
sława pocziwa—ta na wieki słynie.
400. Z Bogiem pokornie, z człowiekiem mężnie,
z szczęściem przezornie.
401. Szanuj starego, miłuj bliźniego,
przestań na swoim i żyj pokojem,
to rzecz chrześcijańska.
402. Długo radź, prędko czyn.
403. Rozum w głowie, dobre zdrowie,
dzielność w czynie, miłość w gminie:
cóż lepszego? —niech kto powie.
404. Głupi w radzie—świnia w sadzie.
405. Człowiek bez cnoty, bez serca uroda,
sługa bez ochoty, z rowu woda.
406. Złodziej domowy gorszy od rozbójnika.
407. Ptak w klatce,
ryba w sadzawce,
człowiek bez żony —
świat mają zmierziony.
408. Białogłowa ma być rano nabożna, w dzień
pracowita, mądra u stoła, zawsze ochędożna,
miła w pokoju.
409. Chłopiętom do sadu,
białogłowie do tajemnic,
kosterze do pieniędzy
nie powierzaj klucza.

410. Chłopa łakomego,
woru dziurawego,
gościa bezwstydnego
nigdy nie nasycisz.
411. Muchy, psy i ciekawcy — pierwsi do każdej
rzeczy.
412. Cnota tam za błoto,
gdzie ma wagę złoto.
413. Nie patrz, że płaszcz ubogi,
może tam być rozum drogi.
414. Dla Boga, rodziców i nauczycieli
nagrody równej jeszcze nie mieli.
415. Staremu młoda żona, młodemu stara,
jak woda ogniowi, wielka przywara,
416. Kowal fortuny nie kuje,
każdy ją sobie gotuje.
417. Za kim niewinność chodzi,
jak we sto koni jeździ.
418. Od złego włodarza racji wiele, a pieniędzy
mało.
419. Zły bierze przestrożę do urazy, dobry — do
poprawy.
420. Muchy, psów i gachów najtrudniej wygonić.
421. Owcę parszywą odłącz od stada,
bo wnet u wszystkich też będzie wada.
422. O taki bankiet nie dbam,
gdzie współsiedzących nie znam.
423. Poseł wszędy jest bezpieczny,
wszech narodów wyrok wieczny.
424. Szkoda, przygoda — do mądrości droga.
425. Kto się wstydzi pracy,
nie wart chleba i kołaczy.

426. Spać długo gospodarzowi
sromota i hetmanowi.
427. Tajemnic cudzych nie chciej przyjmować,
przyjęte pomnij wiernie dochować.
428. Twarz—umysłu zwierciadło;
wnet wyda, co tam padło.
429. Coś uczynił dobrego,
nie żałuj nigdy tego.
430. Żona strojna i obżarta
grzyba warta.
431. Żonę obieraj stanu równego,
chceszli gamonu ujść ustawnego.
432. Chcesz dognać czas stracony, jakobyś wiatr
mierzył.
433. Czasu pogody bój się wielkiej wody.
434. Komu nazbyt miłe ciało,
u tego cnoty zamało.
435. Choćbyś wiele zwiedził świata,
wśród obcych nie znajdziesz brata.
436. Do czego kto skłonność czuje,
w to się niechaj zaprawuje.
437. Dopiero ochraniamy, jak mało mamy.
438. Gdy każdy przed swym domem umiecie,
wszystko miasto chędogie będzie.
439. Dwaj wierni przyjaciele—jedna dusza w różnem
ciele.
440. Kto się nie poruszy słowy,
tego porusza kij dębowy.
441. Co kogo boli, mówić o tem woli.
442. Prawo nie pomoże, gdy lewo przemoże.
443. Grzechu wyjawienie—to jego złagodzenie.
444. Każda rzecz tém przyjemniejsza,
im ją daje twarz weselsza.

445. Co się wielom godzi, to w obyczaj wchodzi.
446. Złe sprawy rodzą dobre ustawy.
447. Próżno temu skrzypać,
kto nie chce wykrzykać (w tańcu).
449. Przyjaciela zawsze trzeba
każdemu, jak wody i chleba.
449. Przyjaciół wiele mieć nie szkodzi,
jeżeli nie ten, to ów wygodzi.
450. Językiem ludzi odbędziesz,
lecz sumienia nie pozbędziesz.
451. Komu się noga powinie,
lada kto się go nabije.
452. Schować zawsze co nie wadzi,
nie dla siebie, to dla czeladzi.
453. Śmierć oczy zawiera, a skrzynię otwiera.
454. Sługa, nad którym stać trzeba,
nie wart płacy, ani chleba.
455. Kto nie doje, nie dopije,
ten mądrze i długo żyje.
456. Nie masz zbroje — mijaj boje.
457. Lepiej dojrzeć samemu,
niżli wierzyć drugiemu.
448. Wspominać miło o tém, co było.
459. Lepszy żołnierz zbrojny, aniżeli strojny.
460. Nie wyjeżdżaj w pole przed swaty,
nie bądź mądrym przed laty.
461. Uczonemu na frasunek — z ksiąg ratunek.
462. Młody nabywaj, stary zażywaj.
463. Nie wtykaj nosa
do cudzego trzosa.
464. Wychowanie pieskliwe (pieszczotliwe)
czyni dzieci leniwe, słabe i złośliwe.

- Wychowanie surowe
czyni dzieci silne i zdrowe.
465. Kto daje i odbiera,
ten się w piekle poniewiera.
Cudze widzisz pod lasem,
a swego nie widzisz pod nosem.
467. Świnia krzyczy i wór drze.
468. Za panią matką idzie pacierz gładko.
469. Nie pomoże krukowi mydło,
ni umarłemu kadzidło.
470. Polak, gdy głodny, to zły, Francuz gwizdże,
a Włoch śpiewa.
471. Pełne kości ma złości.
472. Niema złej drogi do swej niebogi.
473. Boćkowskiego prawa artykuły
niejedną cnotę wykuły. *)
474. Kto na przedpieklu mieszka, djabła w kumy
prosi.
475. Bez Boga niemasz broga.
476. Kto nie ma złota ani miedzi,
płaci tem, na czem siedzi.
477. Rzadko rzecz uczciwa bez pożytku bywa.
478. Lepszy wróbel w rękę, niż cietrzew na sęku.
479. Chodź teraz w płachcie,
będziesz chodzić potem w hacie.
480. Gdy chcesz drugich poprawiać, przyjrzyj się
wpierw sam sobie— czy do poprawienia niema
czego w tobie.
481. Na wilka idź ze szwagrem, na niedźwiedzia
z bratem.

*) Boćkowskim nazywano dyscyplinę lub bat, ponieważ sławna
ich fabryka była w miasteczku Bockach.

482. Tym tylko stanem Bóg się opiekuje,
który do woli Jego się stosuje.
483. Od wódki—rozum krótki,
od piwa—głowa się kiwa,
od wody—człowiek zdrów i młody.
484. Gdzie kucharzów sześć,
tam niema co jeść.
485. Nic po stroju—człek wór gnoju.
486. Nie szkoda mozołu—
stracić jaje, a zarobić wołu.
487. Rządź się rozumnie, sprawuj się poczciwie,
a w każdym stanie możesz żyć szczęśliwie.

K O N I E C.







Gloget
Zabawy

Książnica Podlaska

im. Ł. Górnickiego w Białymstoku



KP-BG-0405690